Nr. 278 Wtorek, 3 grudnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.**
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.**
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Ferje świąteczne w szkołach.

Warszawa, 2 grudnia. (AW.). Tegoroczne ferje świąteczne w szkołach średnich trwać będą od 21 grudnia do 3 stycznia, w wyższych zakładach naukowych od 15 grudnia do 8 stycznia.

Byrd dotarł do bieguna.

N. Jork, 1 grudnia (PAT). Wiadomość podana przez »New York Times«, że Byrd przybył zdrowy i cały do swojej bazy na biegunie południowym po dokonaniu lotu długości 600 km., miała wywołać tu powszechne uczucie ulgi. Byrd jest jedynym człowiekiem, który dokonał lotu do bieguna północnego i południowego. Amundsen przeleciał wprawdzie nad biegunem północnym, lecz do bieguna południowego dotarł drogą lądową. Do redakcji »N. Y. Times« nadesłano wiele życzeń do przesłania ich w drodze radjowej Byrdowi.

Wyjazd Petkiewicza do Ameryki.

Warszawa, 2 grudnia. (AW.). Wczoraj rano pociągiem paryskim odjechał do Cherbourga Petkiewicz, aby na pokładzie „Berengarji" odjechać do N. Jorku. Pierwszy start nastąpi w N. Jorku 20 grudnia w Madison Square Garden. Ogółem Petkiewicz startować będzie w Ameryce 6 razy.

Ujęcie fałszerzy monet.

Łódź, 2 grudnia. (AW.). Policji wykryła tu wielką aferę fałszerską. Udało się mianowicie wytropić bandę fałszerzy 1 i 2-złotówek. W mieszkaniu jednego z członków bandy znaleziono kompletne urządzenie do wyrobu falsyfikatów. Całą bandę, a mianowicie Wincentego Wojciechowskiego, Józefa Zamorskiego, Franciszka Grzelaka, Leona Nadrowskiego i żonę Wojciechowskiego osadzono w więzieniu.

Rozprawa przeciw Kowalskiemu.

Warszawa, 2 grudnia. (AW.). Mimo niedzieli w sądzie apelacyjnym toczyła się wczoraj w dalszym ciągu rozprawa przeciw Kowalskiemu. Posiedzenie rozpoczęto od rozpatrywania wniosków obrony, która wobec rewelacyjnego wyniku oględzin lekarskich, dokonanych przez dr. Kasperowiczową, zażądała, aby sąd powierzył ponowne oględziny powołanemu przez obrońcę lekarzowi dr. Cykowskiemu. Sąd zdecydował się polecić dr. Cykowskiemu ponowne zbadanie zakonnic i wypowiedzenie swej opinji. Jak słychać opinje dr. Cykowskiego i dr. Kasperowiczowej różnią się poważnie. Następnie przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi, który wnosi o utrzymanie wyroku w całej rozciągłości. Następnie przemawiał jeden z obrońców, adwokat Główczewski, wnosząc o wyrok uniewinniający. Dziś nastąpią przemówienia dalszych obrońców.

Sejm zwołany na 5 grudnia.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. Marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył termin pierwszego posiedzenia Sejmu na czwartek 5 grudnia b. r. o godz. 12 w poł.

Ogłoszony dziś porządek dzienny tego posiedzenia obejmuje następujące sprawy: 1) czytanie preliminarza budżetowego na r. 1930 31, 2) przedłożenie w sprawie kredytów dodatkowych do budżetu na r. 1929 30 oraz ewentualnie 3) sprawę zmiany regulaminu obrad Sejmu. Ponadto na pierwszem posiedzeniu ma być wysunięty wniosek stronnictw lewicowych i centrowych o votum nieufności dla Rządu Prem. Świtalskiego.

Nagrody Nobla.

Londyn, 2 grudnia. (PAT.). Pisma donoszą, że nagroda Nobla z działu nauki na r. 1929 przyznaną została prof. Richardsonowi, dyrektorowi Instytutu badań fizycznych w Liceum królewskiem w Londynie.

Berlin, 1 grudnia. (PAT.). Biuro Wolffa donosi z Oslo, że komitet nagrody Nobla uchwalił, aby za lata 1928 i 1929 nagroda pokojowa Nobla nie była przyznana nikomu. Nagroda za rok 1928 będzie przekazana na fundusz specjalny, zaś nagroda za rok 1929 przelana na rok następny.

140-ta rocznica pierwszego zjazdu mieszczan.

Dekoracja Krzyżami Zasługi działaczy stanu średniego.

Warszawa, 1 grudnia. (PAT). Dziś odbył się w stolicy szereg uroczystości, związanych z obchodem 140-tej rocznicy Pierwszego Zjazdu Mieszczańskiego, zwołanego przez zasłużonego prezydenta Starej Warszawy Jana Dekerta.

Na uroczystości te przybyli przedstawiciele stanu średniego z całej Polski w liczbie około 1.000 osób.

O godz. 9 rano rozpoczęła się w Katedrze Msza św., po skończeniu której uformował się pochód na Stare Miasto. Delegacje poszczególnych miast ze sztandarami utworzyły czworobok. Do zgromadzonych wygłosił przemówienie prezydent miasta Słomiński, oddając jako prezydent Warszawy hołd swemu wielkiemu poprzednikowi Dekertowi, wielkiemu działaczowi, pierwszemu stanu miejskiego obrońcy i przewodnikowi.

Ze Starego Miasta ruszono pochodem przy dźwiękach orkiestry na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie złożono na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec.

W południe uczestnicy kongresu zgromadzili się w podwórzu zamkowem, celem złożenia hołdu P. Prezydentowi Rzeczypospolitej. Głowę Państwa powitał sen. Rogowicz zapewnieniem, że mieszczaństwo stać będzie zawsze na straży honoru i dobra Ojczyzny, — poczem wręczył P. Prezydentowi adres zaopatrzony kolorowemi herbami i godłami 200 miast polskich, noszących prócz podpisów prezydentów i burmistrzów, przeszło 10.000 podpisów różnych organizacyj mieszczańskich. P. Prezydent serdecznie podziękował za te szczere wyrazy hołdu.

Z kolei przemówił do P. Prezydenta przedstawiciel Związku drogerzystów p. Gładysz i podkreśliwszy zasługi P. Prezydenta jako męża nauki na polu chemji, wręczył Mu pięknie wykonany dyplom Członka Honorowego Związku.

Kulminacyjnym punktem dzisiejszego obchodu była dekoracja na Zamku szeregu zasłużonych działaczy stanu średniego.

Uroczystość tę zaszczycili m. in. swą obecnością: Prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski, Ministrowie Składkowski, Boerner, Niezabytowski, Staniewicz i Kühn, ks. Kardynał Kakowski, Wiceministrowie Pieracki i Doleżal, szereg posłów BBWR. z prezesem posłem Sławkiem na czele i t. d.

P. Prezydent wygłosił do zgromadzonych przemówienie, poczem Minister Składkowski udekorował 30 zasłużonych działaczy stanu średniego Złotym Krzyżem Zasługi, 49 srebrnym oraz 12 bronzowym.

Po akcie dekoracji odznaczeni przechodzili do sali Rejtana, gdzie byli przedstawieni Głowie Państwa, poczem podejmowani byli na Zamku herbatą.

Po uroczystościach na dziedzińcu zamkowym, wszyscy uczestnicy udali się do gmachu Ratusza, gdzie o godz. 1-ej popołudniu w wielkiej sali obrad rozpoczęła się Akademja ku uczczeniu 140-tej rocznicy Zjazdu Mieszczaństwa, odbytego pod przewodnictwem Jana Dekerta.

O godz. 3-ciej popołudniu w tejże sali Rady miejskiej rozpoczął się II. Kongres mieszczański, na który przybyło kilkudziesięciu prezydentów i burmistrzów miast z całego kraju. W otwarciu Zjazdu wziął udział Minister Spraw Wewn. Składkowski, podsekretarz stanu Doleżal, Komisarz Rządu Jaroszewicz, prezes B. B. W. R. poseł Sławek i liczni posłowie.

Po przemówieniach powitalnych postanowiono wysłać telegram hołdowniczy do Marsz. Piłsudskiego. Po części inauguracyjnej przystąpiono do obrad. Dalszy ciąg Zjazdu odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Warszawa, 2 gurdnia. (Tel. wł.) Dziś o godz. 10 rano rozpoczęły się w dalszym ciągu obrady kongresu mieszczańskiego, poświęcone referatom, dotyczącym obecnej sytuacji gospodarczej mieszczaństwa, rzemiosła i drobnego handlu.

Powrót Min. Matuszewskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. Dziś o godz. 7 rano powrócił z Wiednia do Warszawy kierownik Ministerstwa Skarbu Matuszewski. Na dworcu powitali Ministra urzędnicy rekretarjatu z Wiceministrem Grodyńskim na czele.

Tablica pamiątkowa ku czci Reymonta.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś w południe delegację Związku literatów z pp. Staffem i Olchowiczem na czele, która zaprosiła P. Prezydenta na uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Władysława Reymonta.

„Związek odmawiających powrotu do Sowietów".

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. Wychodzące w Berlinie pismo emigracji rosyjskiej „Rul" zamieszcza sensacyjną wiadomość o nowej organizacji, która ma powstać z inicjatywy b. radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego. Organizacja ta ma nosić nazwę: Związek odmawiających powrotu do Sowietów" i będzie się składała z tych b. urzędników sowieckich, którzy dostali rozkaz powrotu do Moskwy, a nie zastosowali się do niego, gdyż groziła im w Moskwie kara śmierci. Przewodnictwo tego Związku ma objąć Biesiedowski. Związek ma urządzać odczyty o sytuacji w Rosji sowieckiej i o działalności sowieckich placówek dyplomatycznych zagranicą.

Zajścia między Heimwehrą a Schutzbundem.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 2 grudnia. W dniu wczorajszym w kilku miastach austrjackich doszło do krwawych bójek i awantur pomiędzy członkami Heimwehry i Schutzbundu. M. in. kompanja Heimwehry zdążająca z ćwiczeń do Wiener Neustadt, napadnięta została przez Schutzbundowców, którzy gwiżdżąc i obrzucając członków Heimwehry wyzwiskami, porwali jednego z Heimwehrwców i pobili go do nieprzytomności. Również kilka innych osób zostało dotkliwie poturbowanych.

Zamach na komendanta straży granicznej.

Kowno, 2 grudnia. (AW.). W miasteczku Wernatowicze nieznany sprawca rzucił granat ręczny do mieszkania komendanta posterunku litewskiej straży granicznej. Granat eksplodował w pobliżu łóżka, raniąc ciężko żonę komendanta posterunku. Mimo natychmiastowego pościgu sprawców nie ujęto.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 2 grudnia. Giełda pieniężna. Skromne obroty w Chodorowie, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa. Naogół ruch zniżkowy, tendencja zniżkowa, usposobienie spokojne.

„Istotne założenia w walce o nowy ustrój".

Odczyt Pana Ministra Przemysłu i Handlu Inż. Eugenjusza Kwiatkowskiego

wygłoszony we Lwowie dnia 1 grudnia.

Przyszła kolej i na Lwów. Na mownicy stanął, poseł tego miasta do Sejmu Rzeczypospolitej, Min. Kwiatkowski.

»Gdyby na chwilę mogli odżyć i stanąć przed nami« — mówił u wstępu pan Minister — »ci wszyscy wielcy mężowie stanu dawnej, historycznej Polski i ci, którzy mówili i pisali bezskutecznie »o prawie Rzeczypospolitej« i o »przestrogach dla Polski«, i ci którzy tę naprawę — wedle sił i współczesnych warunków — usiłowali w czyn wprowadzić, i ci, którzy w każdem prawie pokoleniu od stukilkudziesięciu lat składali hojną ofiarę krwi, wolności i życia, w imię idei odbudowania własnego, niepodległego Państwa, musieliby z goryczą zawołać, że pewna część opinji polskiej niczego z dawnej historji się nie nauczyła, że nie stała się mądrzejszą i bardziej przewidującą po szkodzie, że niezależnie nieraz od najradykalniejszego nastawienia się w sprawach społecznych przejęła na siebie bezkrytycznie w spadku dawny, najbardziej irracjonalny stosunek do Państwa ówczesnej Polski nie narodowej, lecz szlacheckiej nie urządzonej i rządzącej lecz sejmikującej i przekonanej, że Polska właśnie »bezrządem stoi«. Pierwsze szeregi tych grup, które nieraz, może nieświadomie, odbudować chcą dawne tradycje stosunku do Państwa, które w bezsile Rządu widzą kardynalny warunek realizacji własnych celów, własnej polityki i własnej siły, stanowią »ludzie partji«. Każdy z nich przychodzi do Państwa ze swoją własną wypieszczoną doktryną. Programu Państwa, urządzonego odpowiednio do szczególnych warunków jego bytu, odpowiednio do jego wielkich zadań, wyposażonego w siły niezbędne do przełamania i odparcia wszystkich, spiętrzonych przed niem trudności, programu, który musi być i może być realizowany niezależnie od aspiracji poszczególnych grup politycznych i społecznych, on nie widzi lub widzieć nie chce. Chce mieć Polskę zbudowaną, urządzoną i rządzoną nietylko wedle własnej recepty, wedle ekskluzywnego interesu tej grupy, której wyrazicielem i przedstawicielem sam siebie mianował, ale nawet rządzoną i urządzoną przez własnych ludzi, gdyż do innych nie posiada najmniejszego zaufania.

Poza temi oligarchjami, biorącemi często personalnie początek swój jeszcze w stosunkach przedwojennych, a więc nastawionych na działania wobec jednego z państw zaborczych, stoi olbrzymia większość społeczeństwa. Są to ludzie nie doktryny, ale realnej pracy na różnych odcinkach, rolnicy, robotnicy i pracownicy przemysłowi, kupcy, rzemieślnicy, urzędnicy państwowi, reprezentanci wolnych zawodów, którzy nie żyją profesjonalnie ani z partji, ani z doktryny.

Jestem głęboko przeświadczony, że gdyby oni mieli możność osobistego zbadania całego, skłębionego mechanizmu fałszów, które są im do wierzenia podane, to w olbrzymiej większości często zrewidowaliby swe poglądy na sprawy publiczne, które dziś wyznają«.

Pan Minister zastrzegł się mądrze w tem miejscu, że do pierwszych, do »ludzi partji« nie ma zamiaru przemawiać; bo ich żadne argumenty nie przekonają, choćby one dotyczyły samego bytu i całej przyszłości Państwa. Chce mówić natomiast do tych wszystkich, dla których argument oznacza choćby obowiązek zastanowienia się i przemyślenia sprawy.

Z kolei podkreślił prelegent owe dwa zasadnicze fałsze, które z uporem wszczepia się w szerokie warstwy społeczeństwa.

Pierwszym fałszem jest twierdzenie, że cała walka z partjami sejmowemi jest złośliwym wymysłem obozu t. zw. »Sanacji«, obozu »pomajowego«, że jest parawanem, za który obecny Rząd, czy obecny system chce ukryć swoje autokratyczne zapędy. Sejm, a raczej jego oligarchje partyjne chcą kontrolować politykę i rachunki Rządu, chcą krytykować działalność władz państwowych, badać sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, chcą oskarżać i wołać o Trybunały Stanu, a Rząd zamiast tego wskazuje na konieczność rewizji Konstytucji, domaga się rzeczowej dyskusji nad budżetem i przeszkadza Sejmowi w normalnym i pogodnym toku obradowania, wedle uświęconych Konstytucją praw jego i zwyczajów obowiązujących do połowy 1926 r.

Drugim fałszem ma być programowe dążenie Rządu do ograniczenia praw demokracji, do narzucenia ustroju, łamiącego prawa najszerszych, pracujących warstw ludności, oraz zniweczenia prawa kontroli społeczeństwa nad działalnością polityczną, gospodarczą i finansową Rządu.

Odpierając te zarzuty poddał przedewszystkiem pan Minister szczegółowej porównawczej analizie naszą sytuację z przed i po maju 1926 r. we wszystkich najważniejszych dziedzinach naszego życia wykazując danemi cyfrowemi kolosalne postępy i ulepszenia, jakie zaznaczyły się wszędzie w drugiej połowie 1926 roku.

Najdonioślejszym momentem całego przemówienia jest ten, w którym pan Minister precyzuje w sposób jasny i śmiały program Rządu. Ustęp odnośny brzmi jak następuje:

»Przeprowadzenie zmiany tego stanu rzeczy zainicjował i wziął na swoje barki w imię spokojnej przyszłości Polski, Marszałek Józef Piłsudski, mimo świadomości, iż zapłatą za to będzie nienawiść części obałamuconej opinji publicznej, zaagitowanej przez tych, w których doktrynę lub interes w ten sposób uderzył. Ale tylko On jeden posiadał siłę i moc dokonania zmian w panujących stosunkach i dlatego wie, że na Nim spoczęła odpowiedzialność historyczna. Mogłaby t. zw. opozycja na tej płaszczyźnie walki stanąć i nawet lojalnie ją prowadzić, jeżeli widzi lepsze sposoby rozwiązania istniejącego problematu. Ale nie należy okłamywać społeczeństwa, że jest to walka przeciwko reprezentacji narodowej jako takiej, gdyż nie kto inny, tylko Marszałek Piłsudski sam ją powołał do życia i wielokrotnie przed uzyskaniem w roku 1918 niepodległości podkreślał dobitnie wobec swoich i wobec obcych, niezależnie od osobistych konsekwencji, że istotnym czynnikiem składowym wolnego państwa, jest jego wolny, z aktu powszechnych wyborów wychodzący, demokratyczny parlament. Gdyby pragnął unicestwienia Sejmu — mógł to wielokrotnie ,prawie bez tarć i walki, wykonać. A jednak zawsze szukał i szukać będzie do ostatecznych granic dobra państwowego, rozbudzenia tej jednej myśli, że ustrój w Polsce zbudować należy nie wedle oderwanej doktryny, nie wedle wzorów, skopjowanych zagranicą, ale wyłącznie wedle naturalnej fizjologji sytuacji i warunków, w jakie Polska w Europie jest wciśnięta i wtłoczona. Rząd musi być usytuowany tak pod względem kompetencji prawnych, by mógł wypełniać olbrzymie zadania wciśnięte na jego barki. Musi posiadać większą stałość i zdolność pozytywnej pracy, niż rządy państw zagospodarowanych i zabezpieczonych wszechstronnie, bo nasz dystans w wyścigu pracy jest nieporównanie większy. Musi szukać oparcia również w zaufaniu Prezydenta Rzeczypospolitej, gdyż On reprezentuje czynnik najbardziej stały w Państwie, najbardziej jednolinijny i moralnie najbardziej odpowiedzialny. Kontrola przedstawicielstwa narodowego nad Rządem jest najistotniejszym wyrazem prawdziwie pojętej demokracji. Niezależnie od ogólno-światowego ustroju parlamentarnego, prawo to w warunkach normalnych i uregulowanych — nie może utracić — również i w rozumieniu Rządu — nic ze swej mocy i swego waloru. Ale Sejm polski musi się wyrzec raz na zawsze, nie pod wpływem nacisku chwilowych stosunków, ale w imię zrozumienia państwowej racji stanu i logiki w budowie ustroju, chęci współrządzenia, bezpośredniego wdzierania się do administracji państwowej, a tembardziej wyzyskiwania mandatu poselskiego dla załatwiania interesów osobistych lub partyjnych i programowego mącenia w narodowej kadzi. Jego rolą jest przedewszystkiem praca ustawodawcza, reprezentacja istotnych postulatów społeczeństwa, ogólna kontrola nad linją działalności Rządu, współpraca w dziedzinie budżetowej oraz ratyfikacji umów międzynarodowych, wymagających parlamentarnego zatwierdzenia. Krytyka działalności Rządu, rozwijana przez poważne partje polityczne, musi być rzeczową, musi wynikać ze zrozumienia dobra państwa, nie zaś ze złośliwej demagogji. Wnioski budżetowe w Sejmie muszą się liczyć z kategorycznym postulatem równowagi budżetowej oraz z istotną sytuacją wewnętrzną i zewnętrzną Państwa, nie mogą natomiast być formułowane złośliwie w stosunku do pojedyńczych Ministrów, a tembardziej nie mogą być orężem dla jednania zwolenników poszczególnych ugrupowań, ani orężem targowania i kupowania koncesji dla partji. Musi być wreszcie pewna kategorja najważniejszych, bezspornych politycznie, wydatków państwowych, uznana przez Sejm za tak doniosłą, iż Rząd będzie mógł posiąść ściśle określone pełnomocnictwa dla automatycznego skierowania określonej części nadwyżek budżetowych na te właśnie cele państwowe. W końcu Rząd domaga się takiego usprawnienia metody prac sejmowych, by sprawy istotnie pilne i doniosłe dla Państwa mogły być załatwiane szybko i poważnie, z poczuciem odpowiedzialności, z nadaniem istotnej treści zasadzie, którą Sejm w swoim gmachu umieścił: »Salus Rei Publicae suprema lex esto«. Silny, sprężysty i odpowiedzialny Rząd to nie jest synonim ani dyktatury, ani zaprzeczenia praw demokracji. Ale dyktaturą były właśnie rządy oligarchji partyjnej, pod której terrorem ginęły najpoważniejsze sprawy państwowe i społeczne. Ich szkodliwość dla Państwa, szczególnie znajdującego się w takiem położeniu jak Polska, rozumieli z całą jasnością najwięksi, najszczersi demokraci historycznej Polski, jak Staszic i inni, wyrażając niejednokrotnie opinję, że zarówno dla Państwa, jak i przyszłości demokracji z dwojga złego nieskończenie lepszą byłaby dyktatura i samowładztwo jednostki, niż panowanie oligarchji skłóconych, zawistnych i zróżniczkowanych partyj«.

Wracając do tego punktu raz jeszcze, w ten sposób powiedział pan Minister w zakończeniu:

»Ustrój, o który walczymy, który uważamy za punkt wyjścia dla stworzenia warunków lojalnej współpracy między władzą wykonawczą, a władzą ustawodawczą, który uważamy za najbardziej zasadniczy warunek zabezpieczenia trwałości i całości Państwa i pomyślnego rozwoju gospodarstwa społecznego, ma służyć wszystkim warstwom nowej, demokratycznej Polski, nie zaś jednemu obozowi i jednemu Rządowi. My, zespół ludzi, idących wspólnie z Marszałkiem Piłsudskim, z całą najgłębszą wiarą i najmocniejszem przekonaniem o słuszności Jego programu, bylibyśmy osobiście najbardziej szczęśliwi, gdybyśmy mogli ujrzeć zrealizowaną naprawę Rzeczypospolitej, jej wzrastającą potęgę i wzrastający dobrobyt społeczny i odejść jako ludzie prywatni do warsztatów własnej umiłowanej pracy.

Żądanie od nas w tej chwili sprecyzowania, skodyfikowania w paragrafy niezbędnych zmian ustroju Państwa, jest, wedle mojej opinji, zwykłem faryzeuszostwem. Konstytucja i jej naprawa jest najbardziej podstawowem zadaniem parlamentu. Kodyfikowanie tych zmian przez Rząd, bez przeprowadzenia nawet dyskusji zasadniczej w Sejmie, skierowałoby całą walkę na płaszczyznę sporów o słowa, o samo sformułowanie, a zaciemniłoby istotną linję, istotny charakter walki o przystosowanie ustroju do rzeczywistego położenia Państwa i do zasadniczych warunków rozwoju naszego życia. Na dziś — obowiązkiem naszym jest wskazać jedynie linję wytyczną w zagadnieniu niezbędnych, nieodzownych, dojrzałych już do decyzji zmian. Obowiązkiem Sejmu jest zajęcie stanowiska rzeczowego do tej wielkiej, naczelnej konieczności państwowej i sformułowania tych zmian. Rząd ustosunkuje się do każdego stanowiska Sejmu w sposób realny i pozytywny.

Kilka wieków życia dawnej historycznej Polski i kilka lat życia wskrzeszonego, po największej wojnie światowej, niepodległego i zjednoczonego Państwa, upłynęło pod sztandarem supremacji Sejmu i supremacji zróżniczkowanego partyjnictwa, zaślepionego ułudą oderwanej doktryny, a nieraz ciasnego egoistycznego interesu. Oba okresy wydały opłakane rezultaty. Cóż dziwnego, że obecnie, w pierwszym okresie walki o stworzenie prawdziwego Rządu w Polsce, walka ta jest niezrozumiałą, fałszywie interpretowaną przez wielu ludzi w Państwie.

Przed nową Polską stoją zadania olbrzymie i skomplikowane. Musimy być silni i zorganizowani jako państwo, albo stoczymy się ponownie ku zgubie. Utrwalenie wolności i samodzielności politycznej, zabezpieczenie rozwoju gospodarczego, wzmocnienie przez poczucie własnych sił polityki pokoju i współpracy międzynarodowej, trwałe podnoszenie stopy życiowej człowieka pracującego wzwyż, kierowane państwową racją stanu, a więc sprawiedliwe ustosunkowanie się do współżyjących z nami, a lojalnych wobec idei państwowej mniejszości narodowych — to są warunki, które stokrotnie silniej umocnią rzetelny rozwój demokratyzmu w Polsce, niż oderwana i mętna doktryna, nie rozróżniająca często w zacietrzewieniu między walką przeciwko Rządowi, a walką przeciwko najistotniejszemu interesowi Państwa.

Było w okresie listopadowego powstania stronnictwo t. zw. Kaliskie.

Wedle pism współczesnych Maurycego Mochnackiego, dewizą tego stronnictwa było: »Nie chcemy Polski, jeżeli niema być ona urządzona i rządzona wedle naszej doktryny«. Musimy tę tradycję otrząsnąć ze siebie nazawsze i doszczętnie.

Obóz, który w chwili obecnej reprezentuję, który, składając się z różnych żywiołów, zcementowany jest silnie poczuciem dysproporcji między interesem jednostki i partji a interesem Państwa i całego społeczeństwa Polski, interesem dnia bieżącego a interesem historycznej przyszłości, pójdzie wytrwale i niezłomnie drogą, wskazaną przez Marszałka Józefa Piłsudskiego. A droga ta, to konsekwentna organizacja Państwa, a nie anarchja, to równowaga władz państwowych, a nie przewaga sejmujących partyj, to prawdziwa demokracja, a nie oligarchja, pełna haseł demokratycznych, to systematyczna praca dla dobra całości, a nie dla części, to cierpliwe budowanie nowych dróg rozwoju gospodarczego, a nie namiętne przerzucanie się z jednej krańcowej polityki do drugiej, to wreszcie współpraca wszystkich czynników państwowych w logicznym ustroju konstytucyjnym, a nie walka wszystkich przeciwko wszystkim.

Mamy wiarę w zwycięstwo ostateczne tych haseł, tak jak mamy niezłomna wiarę w ich Wodza.

Ale zwycięstwo tych zasad będzie zwycięstwem nie grupy lub partji, ale zwycięstwem Polski, zwycięstwem społeczeństwa całego, i to zwycięstwem największem i najtrudniejszem, bo Polski nad sobą samą, nad błędami przeszłości, które jak kłoda położyły się wpoprzek jej rozwoju i jej pomyślnej przyszłości".

Plebiscyt w Niemczech.

Berlin, 1 grudnia. (PAT.). Urzędowo donoszą, że z powodu odrzucenia przez Reichstag wniesionego w drodze referendum ludowego projektu ustawy wolnościowej, minister spraw wewnętrznych na mocy decyzji rządu Rzeszy rozporządził, że plebiscyt ludowy nad tym projektem ustawy odbędzie się dnia 22 grudnia br.

Przesilenie rządowe w Belgji.

W tych dniach ustąpił rząd belgijski p. Jaspara, utworzony w listopadzie r. 1927, a opierający się na koalicji stronnictw katolickiego i liberalnego. Pierwszy rząd p. Jaspara, utworzony w r. 1926, był gabinetem jedności narodowej, popierały go wszystkie wielkie stronnictwa belgijskie, a więc katolicy, socjaliści i liberali, celem jego zaś była stabilizacja waluty belgijskiej. Po dokonaniu tego dzieła socjaliści wystąpili z rządu. Wybory do parlamentu belgijskiego, które odbyły się niedawno, pozwoliły katolikom utrzymać swój stan posiadania i zwiększyły ilość mandatów liberalnych a tem samem formalnie potwierdziły politykę obecnego gabinetu. Mimo to jednak rozdźwięki w łonie większości rządowej były znaczne a co więcej, różnice poglądów mają wielkie znaczenie dla rozwoju państwa belgijskiego, i dla jego charakteru na przyszłość.

W Belgji do niedawna przewagę kulturalną i polityczną mieli Walloni, część ludności przyznająca się do kultury francuskiej i używająca języka francuskiego, stanowiąca wprawdzie mniejszość ludności, ale mniejszość bardziej ruchliwą i wpływową. Nawet we flamandzkiej części kraju inteligencja zwykła była używać języka francuskiego.

Od dłuższego czasu Flamandowie, względnie ich część najbardziej aktywna, walczy o rozszerzenie praw swoich i swego języka. W czasie wojny i okupacji Belgji przez Niemcy aktywistyczny ruch flamandzki popierany był usilnie przez Niemcy. Przywódcy jego po zwycięstwie koalicji dostali się do więzienia, z którego niedawno zostali zwolnieni. Wpływ skrajnego skrzydła flamandzkiego wśród ludności wzrasta i stronnictwo katolickie, oraz premjer należący do niego, p. Jaspar muszą się liczyć z Flamandami, którzy w znacznej części należą do tej partji.

Drugie stronnictwo większości rządowej, liberali, reprezentują wpływy i sympatje francuskie, w przeciwieństwie do katolików, którzy ze względów na swoich wyborców muszą prowadzić politykę kompromisową i ostrożną. Wpływy francuskie są również silne w stronnictwie socjalistycznem, które z natury rzeczy dąży do kompromisowego załatwienia kwestji spornych, a więc przedewszystkiem problemu administracji i języka w urzędach i szkolnictwie. Projekt równo uprawnienia obu języków w całym kraju rozbił się m. i. i o to, że w prowincjach wallońskich nikt nie umie po flamandzku, gdy przeciwnie w częściach kraju flamandzkich znajdują się mniejszości wallońskie, a cała inteligencja doskonale włada językiem francuskim.

Pod naciskiem aktywistów flamandzkich rząd p. Jaspara zgodził się na zamianę francuskiego dotąd uniwersytetu w Gandawie na flamandzki. Ustępstwo to wywołało wzburzenie w stronnictwie liberalnem, którego ministrowie musieli wskutek tego podać się do dymisji, co doprowadziło do ustąpienia całego rządu i do przesilenia gabinetowego.

W obecnej sytuacji żadne z wielkich stronnictw belgijskich nie życzy sobie rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Trudno byłoby również w parlamencie obecnym utworzyć większość inną po za dotychczasową katolicko-liberalną, dlatego spór prawdopodobnie będzie się musiał zakończyć kompromisem, a z dwu stron prowadzących spór mogą na nim zyskać tylko Flamandzi, którzy są stroną atakującą i wzrastającą w siły.

Dr. Leon Reich.

W niedzielę o 1-szej w nocy umarł dr. Leon Reich poseł na Sejm, prezes organizacji sjonistycznej na Wschodnią Małopolskę i wybitny działacz organizacji światowej tego ruchu. Zmarły, który od młodych lat brał czynny i wielostronny udział w polityce i ruchu narodowo - żydowskim, należał do najbardziej u nas znanych postaci w życiu politycznem i do najpopularniejszych jednostek w swojem społeczeństwie.

Na rozmiary tej popularności i zakres wpływów składał się szereg cennych właściwości, które rzadko występują łącznie w jednej jednostce. Dr. Reich był świetnym mówcą w szeregu języków, a więc polskim, niemieckim, oraz w żargonie, dzięki czemu, łącząc patos z dowcipem, umiał jak mało który z polityków żydowskich wywierać wielki wpływ na tłumy. Na terenie parlamentarnym był politykiem bardzo zręcznym, taktykiem ostrożnym i realistycznym, umiejącym manewrować na tym terenie w sposób bardzo skuteczny, i mającym wszędzie wielkie sympatje dzięki wybitnym zaletom kulturalnym i towarzyskim. Można powiedzieć, że dr. Reich bronił interesów tej części swego społeczeństwa, która położyła w nim swoje zaufanie, w sposób pozytywny i realny, starając się o niewywoływanie oporu ani antypatji w sferach nieżydowskich. Ta cecha pozytywna i realna jego polityki przejawiła się przedewszystkiem w okresie, który nastąpił po definitywnem uznaniu przynależności Małopolski Wschodniej do Państwa Polskiego.

W Sejmie, którego był członkiem od r. 1922, reprezentował w kole żydowskiem kierunek realistyczny i bardziej umiarkowany w przeciwstawieniu do tendencji radykalniejszych i bardziej opozycyjnych, którym hołduje poseł Grünbaum z większością posłów żydowskich z b. Kongresówki i z Wileńszczyzny. Mowy dra Reicha w Sejmie, rozumne, pozytywne, rzeczowe, a dowcipne, ściągały zawsze liczne audytorjum.

Dr. Reich był również bardzo utalentowanym i płodnym publicystą, ogłaszał szeregi artykułów z dziedziny polityki wewnętrznej i zagranicznej zarówno w lwowskiej »Chwili«, jak i w pismach żydowskich, wychodzących tak w Polsce, jak w Ameryce.

* * *

Redakcja »Gazety Lwowskiej« składa Organizacji Sjonistycznej Małopolski Wschodniej i redakcji »Chwili« wyrazy głębokiego współczucia z powodu ogromnej straty, którą poniosły przez śmierć wybitnego polityka i działacza żydowskiego, dra Leona Reicha.

W.

Fraki, gęsi i inne rzeczy.

Frak jest na sali balowej, restauracyjnej i t. d. — strojem zawodnym i nieraz łudzącym. Niejednokrotnie niewiadomo co za nim się kryje: gość czy kelner lub służący? Bywają lokale, w których suponuje się gościa pod powłoką oblicza inteligentniejszego i postaci bardziej eleganckiej. Bywają inne lokale gorsze, w których po tych cechach poznaje się kelnera. Ale od reguł bywają wyjątki, i to nieraz bardzo częste. I tak niedawno temu w Londynie, na jakiemś bardzo uroczystem zebraniu towarzyskiem, pewien dostojny lord spotkał się z surową admonicją za to, że nie przyniósł dotąd rozbefu, zamówionego przed pół godziną. Qui pro quo nie było dla lorda przyjemne.

Ale bywają inne pomyłki, które znów kelnerom nie przypadają do gustu. I tak w pewnym kabarecie ktoś zaczepił kelnera i, kładąc mu rękę na ramieniu, przemówił doń w te słowa: »Dość już tych żartów, mój kochany, kiedy nareszcie zwrócisz mi tych 100 funtów szterlingów?« Kelner padł w tym wypadku ofiarą podobieństwa i fraka.

Goście i kelnerzy mają więc dość tych pomyłek i pragną zacząć odróżniać się strojem. Związek krawców londyńskich występuje w tej sprawie z projektami. Krawcom zależy oczywiście na tem, aby zmiany te szły jak najdalej i zmusiły do masowych nowych zamówień. Proponują więc czerwone fraki dla kelnerów. Kelnerzy ze względów oszczędnościowych chcą zadowolić się zamianą koloru guzików przy frakach na białe. Krawców oburza myśl, że zmiana tak drobna pozwoliłaby przepaść okazji wielkich zarobków. Zwrócili się więc do właścicieli restauracyj, przyznając im głos decydujący. Ci zaś stanęli na stanowisku kompromisowem, proponując czerwone kamizelki dla kelnerów.

Jak z tego widzimy, ważna ta i zawiła sprawa nie jest jeszcze rozwiązana.

*

Jak wiadomo, Akademja francuska, złożona z 40 »Nieśmiertelnych«, zajmuje się opracowywaniem słownika języka francuskiego. Prace te odbywają się w tempie bardzo wolnem i rozważnem tak, że słownik Akademji zwykle pozostaje spory kawał w tyle za życiem.

Z biegiem czasu wkraczają na teren języka słowa nowe, pochodzące z innych języków lub z djalektów, albo też nowoutworzone, a przed Akademją staje pytanie, czy ma je przyjąć do swego dykcjonarza. Zanim jednak przyjdzie kolej na daną literę i słowo, to krzykliwy noworodek nieraz już jest starcem z długą sędziwą brodą.

I tak tematem obrad czcigodnej instytucji w pałacu nad Sekwaną stała się obecnie »mała biała gąska« (petite oie blanche«) w znaczeniu przenośnem. Uczeni i przeważnie łysi starcy po gruntownej dyskusji zgodzili się na następującą przenikliwą i głęboką definicję. »Mała biała gąska oznacza niewinne młode dziewczę, które nie wie nic o życiu«.

Złośliwi lekko sobie pokpiwują z tempa prac Akademji i z jej rezultatów. Wzywają czcigodnych starców, aby w wieku obecnym sportów, dancingów i pełnej swobody, znaleźli takie dziewczę, które nie wie nic o życiu, i obiecują im za to nagrodę wyższą od tych, które Akademja przyznaje autorom nagrodzonych dzieł. Definicja jest piękna, powiadają, ale jej przedmiot zaginął już w życiu bez śladu.

*

Zawód nauczyciela, zwłaszcza takiego, który musi poprawiać stosy zadań uczniowskich jest zadaniem trudnem i niewdzięcznem. Bywają jednak sytuacje i wydarzenia wyjątkowo szczęśliwe, związane właśnie z poprawianiem zadań.

I tak któregoś wieczoru pewien nauczyciel w Sztokholmie siedział długo nad zadaniami, a że uczoność nie zawsze idzie w parze ze zręcznością, przeto ruchem niedostosowanym do sytuacji, wylał naraz zawartość kałamarza na kamizelkę. Wypadek dla budżetu domowego przykry i dlatego po bezowocnych próbach wyczyszczenia kamizelki zdecydował się na zakupienie nowej kamizelki, to znaczy relatywnie nowej, bo postanowiono nabyć ją na licytacji. Nauczyciel kupił tedy starą kamizelkę jakiegoś kupca za sumę 4—5 koron. Wrócił triumfalnie do domu, lecz tu, starym małżeńskim zwyczajem, małżonka wygłosiła dłuższy wykład o niepoprawnej nieporadności męża, wyrażającej się w starości kamizelki i wysokości wyłożonej na nią ceny.

Minął dzień i noc. Na drugi dzień rano profesor wkładając nowonabytą starą kamizelkę, poczuł w niej coś twardego. Kobiety w takich kwestjach odznaczają się większą ciekawością i inicjatywą i dlatego pani profesorowa rozpruła kamizelkę i zajrzała pod nią i o mało nie zemdlała z radości. Twardy przedmiot był to zwitek papieru, w którym mieściło się 12.000 szwedzkich koron w banknotach.

W tym momencie nowy spór wybuchł między małżonkami. Profesor uważał za kategoryczny nakaz moralności, aby pieniądze te odnieść natychmiast właścicielowi hali licytacyjnej, ale pani profesorowa wykazała znów więcej zmysłu praktycznego i zwróciła się o radę do mieszkającego w pobliżu adwokata. Ten porozumiał się ze spadkobiercami zmarłego właściciela kamizelki, spadkobiercy zaś, ucieszeni z powodu nieoczekiwanego wzrostu sukcesji, ofiarowali uczciwemu profesorowi 4.000 koron znaleźnego.

W ten więc sposób stara kamizelka, w połączeniu z flaszką wylanego atramentu, wydała na świat cały szereg nowych ubrań i sukien. Powiadają jednak, że wydatek na te ostatnie był znacznie wyższy, jako że ludzie uczeni nie przywiązują wielkiego znaczenia do garderoby, kobiety natomiast nie mają respektu ani dla mężowskiej uczoności ani dla mężowskich pieniędzy.

*

Minęły piękne czasy i tłuste lata dla głodomorów, fakirów, magików i t. d. Zawód przestał się opłacać i tylko jakieś nadzwyczajne sensacyjne wydarzenie ściąga chwilowo wielkie tłumy ciekawych.

Był więc fakir Blakaman, który

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 2 grudnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY

na obszarze Województwa Tarnopolskiego.

ETAT MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

P. Minister Spraw Wewnętrznych

przeniósł ze względów służbowych lekarza powiatowego w VII st. sł. dra Ludwika Niecia ze Starostwa powiatowego w Brodach do Starostwa powiatowego w Wieluniu (Województwo Łódzkie).

Wojewoda Tarnopolski

zamianował prowizorycznego lekarza powiatowego w VIII st. sł. w Starostwie powiatowem w Pohajcach dra Osera Kornweitza lekarzem powiatowym w VIII st. sł., adjunkta kancelaryjnego w X st. sł. w Starostwie powiatowem w Radziechowie Kazimierza Szydłowskiego sekretarzem w X. st. sł. i praktykanta III kategorji w Starostwie powiatowem w Tarnopolu Leona Ślaskiego kancelistą w XII. st. sł.;

przyjął urzędnika administracji wojskowej Rudolfa Hackera w charakterze kontraktowego referenta za wynagrodzeniem wedle IX grupy i przydzielił go do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu;

przeniósł Naczelnika kancelarji w IX st. sł. w Starostwie powiatowem w Buczaczu Demetrjusza Kotowicza na jego własną prośbę z dniem 30 listopada 1929 w stan spoczynku.

ETAT MINISTERSTWA ROLNICTWA.

P. Minister Rolnictwa

przeniósł Naczelnika Wydziału Rolnictwa i Weterynarji w V st. sł. Józefa Ciemnołońskiego w dotychczasowym charakterze z Urzędu Wojewódzkiego w Tarnopolu do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu;

powołał kontraktowego urzędnika w VI st. sł. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie inż. Józefa Juszczyka do służby w Urzędzie Wojewódzkim w Tarnopolu i powierzył mu kierownictwo Wydziału Rolnictwa i Weterynarji.

---

wbijał sobie noże do ciała, połykał ogień i żywcem na parę godzin pozwalał zamykać się do trumny i grzebać na cmentarzu. Interes szedł jako tako, a wobec tego pomocnik jego i uczeń wpadł na myśl aby kunszt swego mistrza wyzyskać dla własnych swoich celów i założyć własny warsztat pracy. Opuścił go więc i, przybrawszy nieprawnie imię Blakaman, począł nauczycielowi swemu robić konkurencję. Wszystko szło dobrze. Nie szkodziły noże ani ogień, dopiero eksperyment z pogrzebem zakończył się smutnie. W Kordobie po 3-ch godzinach wydobyto z trumny trupa uduszonego kandydata na czarnoksiężnika.

Prawdziwy Blakaman wiele zyskał na tym nieszczęśliwym wypadku. Dziennikarze zwrócili się do niego z prośbą, aby im wytłumaczył powód nic szczęścia. A on dał im taką rozsądną i trzeźwą odpowiedź: »Na to, aby dać się zamknąć do trumny, nie trzeba być czarodziejem lecz trzeba przebyć trening w sztuce oddechania. Normalny oddech wchłania 7 liter powietrza. Fakir drogą pracowitego ćwiczenia dochodzi do tego, iż wciąga tylko jeden litr. Zawartość więc 180 litrów powietrza w trumnie wystarczy mu na 3 godziny«.

Niedoświadczony uczeń nie zdawał sobie sprawy z tego wszystkiego. Trumna była niedbale sklecona, wsypała się do niej ziemia i spowodowała uduszenie. Zasada prawdziwej fachowości zwyciężyła i w tym wypadku i fakir Blakaman prawdziwy miał po śmierci ucznia swego Blakamana fałszywego okres wielkiego powodzenia.

Z.

„Wielkomocarstwowa Polska a dzisiejsza Konstytucja"

Odczyt Pana Ministra Poczt i Telegrafów Inż. Ignacego Boernera

wygłoszony w Katowicach w dniu 30 listopada 1929 r.

Następnym w koleji, w serji wielkich odczytów, głoszonych przez naszych Ministrów w imię budowy potężnych podwalin pod gmach Rzeczypospolitej, był odczyt p. Ministra Boernera. Hasło jego przewodnie podobne jak w odczytach poprzednich: wprowadzenie do Konstytucji takich zmian, które stworzą silną i trwałą strukturę organizacji państwowej, szczególnie dla Polski niezbędnej ze względu na położenie i rodzaj granic, oraz pozwolą naszemu Narodowi rozwijać się normalnie w warunkach sprzyjających wykorzystaniu przyrodzonych zdolności, ażeby zwycięsko wyjść z „wyścigu pracy" i zająć odpowiednie miejsce w koncercie państw świata, przynależne nam jako 30-sto miljonowemu narodowi.

Pan Minister postawił sobie w ciągu swego odczytu 3 zasadnicze pytania, na które postanowił dać umotywowane odpowiedzi. A mianowicie:

Pierwsze — Czy Konstytucja obecnie obowiązująca odpowiada dzisiejszym potrzebom Państwa i czy sprzyja jego wielkomocarstwowemu rozwojowi?

Drugie — Czy Konstytucja może być zmienioną?

Trzecie — Pod jakim kątem widzenia należy Konstytucję zmienić?

Odpowiadając na pierwsze pytanie, zobrazował przedewszystkiem p. Minister te okoliczności, wśród których rodziła się marcowa konstytucja, wykazując w mocnych słowach, że tworzono ją pod kątem widzenia partyjnej nienawiści do jednego człowieka — Marszałka Piłsudskiego.

„Niebezpieczeństwo nadużycia władzy w razie, gdyby ona znalazła się w ręku człowieka (czytaj Piłsudskiego), do którego zasad państwowych, umiaru i poczucia prawa niepodobna było mieć zaufania, obawa przed wstrząśnieniami wewnętrznemi, które musiałyby towarzyszyć nadużyciu tych praw w okresie tworzenia się i ustalenia Państwa, przezwyciężyły poczucie potrzeby tych nieodzownych w normalnych warunkach atrybucyj władzy wykonawczej Państwa", — Tak pisze pan prof. Edward Dubanowicz, poseł do Sejmu Ustawodawczego z ramienia t. zw. prawicy i Przewodniczący Komisji Konstytucyjnej tegoż Sejmu.

»Zapytuję się tych panów — mówi Minister — jakież były zasady państwowe, umiar i poczucie prawa tego człowieka wtedy, gdy oni w ciszy Wiejskiej ulicy konstruowali złą Konstytucję.

Zasadą państwową Marszałka Piłsudskiego było zorganizować Państwo Polskie wielkie i potężne; w sztandarze tej ideji szukać należy źródła jego umiaru i poczucia prawa, — które tak nie pasowały do pojęć panów suwerenów, zaopatrzonych w szczytne hasła, wymalowane na partyjnych płachetkach, budujących Państwo wśród klubowych konferencji i zakulisowych intryg; podczas gdy pierwszy Marszałek Polski mieczem wykuwał granice dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej".

A następnie długim szeregiem cytował prelegent zdanie po zdaniu tego samego prof. Dubanowicza, każde pełne krytyki, niezadowolenia, pessymizmu wobec owej konstytucyjnej ustawy, którą sam tworzył i w obronie której walczył; dochodząc w końcu do następującej słusznej konkluzji:

„Pan Dubanowicz ostrzegał przedtem, co później nastąpiło, ale pomimo tych własnych ostrzeżeń, on i jego partja oddali głosy za taką właśnie Konstytucją, bo nienawiść do pierwszego Marszałka Polski była silniejszą od zdrowego rozsądku i zdrowej myśli politycznej".

Na pytanie tedy pierwsze, znajduje prelegent bezwzględnie jedyną tylko odpowiedź: Konstytucja w dotychczasowej swej formie ostać się nie może.

Omawiając pytanie drugie, czy Konstytucja może być zmieniona?, — podnosi p. Minister, że obecnie obradujący Sejm własną uchwałą mocen jest dokonać rewizji Ustawy konstytucyjnej i to większością 3/5 głosujących przy obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Jeżeli obecny Sejm tego nie uczyni, to dopiero w 1945 r. mogą to uczynić Sejm i Senat, połączone w Zgromadzenie Narodowe.

„Czy" — mówi Minister — „przy tego rodzaju Ustawie Konstytucyjnej, tak strasznie zobrazowanej przez jej twórcę pana profesora Dubanowicza, wolno nam czekać aż do r. 1945, aby dokonać rewizji Konstytucji?

Wołam głośno — Nie! Bo rozmiar i głębokość niedomagań Konstytucji marcowej uwydatnia się odtąd z upływem każdego dzielącego nas od niej miesiąca i roku.

Nie! — Bo Polsce grozi największe niebezpieczeństwo. Dalej, bo wróg czyha na wyzyskanie słabości Polski, bo zmiany tej wymaga Wielkomocarstwowa Polska!

Cała Polska i jej obecne i przyszłe pokolenia wymagają, żeby bezwłocznie przystąpić do rewizji Ustawy Konstytucyjnej".

Zanim szan. prelegent przystąpił do rozpatrzenia trzeciego pytania, zatrzymał się dłużej nad kwestją w jakim kierunku winna iść zmiana dzisiejszej Konstytucji z punktu widzenia interesów gospodarczych, przemysłowych i społecznych Górnego Śląska.

Przy tej sposobności stwierdził p. Minister, że jedynie państwa, które posiadały stały, jednolity kierunek polityki rządowej, niepodlegającej postronnym wpływom, mogły łatwo również, dzięki stałej jednolitej polityce przemysłowej, zapewnić swemu przemysłowi świetny rozwój i wielkie znaczenie w międzynarodowych stosunkach.

Stąd też, kiedy nasza polityka wewnętrzna i całe życie społeczne ulegały ciągłym wahaniom, spowodowanym rozwielmożnieniem partyjnictwa, w przemyśle górnośląskim jak w soczewce odźwierciadlały się te wszystkie wahania. Żył on z dnia na dzień, przechodząc ustawiczne kryzysy, tak przykre z jednej strony dla przemysłowca, jak dla robotnika.

Dopiero wówczas, kiedy Rząd zapewnił życiu gospodarczemu Polski spokój i jednostajną politykę gospodarczą, kwestja bezrobocia przestała być aktualną i robotnik górnośląski znajdując pole do pracy, nie potrzebuje obawiać się o swój byt i przyszłość rodziny.

Na pytanie trzecie: Pod jakim kątem widzenia powinna być zmieniona Konstytucja? odpowiedział p. Minister mniej więcej następująco:

„W tytule dzisiejszego mego odczytu tkwi mój punkt widzenia, jako obywatela Polski — Wielkomocarstwowa Polska.

Polska jest i musi na zawsze pozostać wielkiem mocarstwem i w myśl tego problemu musi być zmienioną Konstytucja, Konstytucja nieodpowiednia dla mocarstwowego stanowiska Polski.

Dzisiaj cały nasz wysiłek jednolitego polskiego Państwa może, powinien i musi iść na dobro, na rachunek Wielkomocarstwowej Polski.

Ten problem wymaga wysiłku nie jednej klasy, nie jednej warstwy — a całego Narodu.

Z chwilą, gdyście odrzucili miecz i chwycili za młot, gdyście stanęli do wyścigu pracy w myśl hasła, rzuconego przez Józefa Piłsudskiego, widać, że wasz wysiłek jest wielki, że przewyższacie w tej pracy inne narody.

Wyścig pracy wymaga spokoju.

Spokój zapewnić może tylko silna i stała władza wykonawcza.

Proszę Panów, — wiekowa niewola naszego Narodu usposobiła nas negatywnie do każdego rządu, który na naszych ziemiach władał.

Nienawiść do rządu przekazywały pokolenia pokoleniom.

Objaw ten był przez każdego rozumiany, a każde wystąpienie przeciwko najezdniczym rządom było zaliczane do czynów bohaterskich.

Negatywny stosunek do obcych rządów był dla nas narodowym obowiązkiem.

Zupełnie inaczej przedstawia się ta sprawa dzsiaj.

Dzisiaj posiadamy wszak swój własny polski Rząd.

To co było słusznem i celowem w stosunku do najezdniczych rządów, jest niesłusznem i niecelowem, a nawet zbrodniczem w stosunku do własnego Rządu.

Ważność dzisiejszej chwili i zdrowa myśl o przyszłości Polski wymaga innego ustosunkowania się społeczeństwa do swego Rządu.

Powaga chwili musi pohamować partyjne namiętności politycznych wystąpień.

Idea mocarstwowego stanowiska Polski niech stłumi egoistyczne ideały poszczególnych partyj.

Rząd, przez usta pana Premjera Świtalskiego na odczycie, wygłoszonym w Warszawie w dniu 19 listopada br. o „rewizji Konstytucji" wysunął jako zasadę naczelną:

„Utrzymanie siły Państwa przez zapewnienie mu silnego i trwałego Rządu".

Rząd wysunął tę zasadę jako zasadę naczelną, nie tylko dlatego, że kierowało nim poczucie polskiej racji stanu, ale także, że wyczuwa prądy, nurtujące szerokie sfery społeczeństwa.

Jestem głęboko przekonany, że idea silnego i trwałego Rządu jest także koniecznością całego życia przemysłowego Górnego Śląska i że wy górnoślązacy zwartą masą poprzecie nas w dążeniu do urzeczywistnienia tej zasady w imię idei:

„Wszystko dla Polski".

Regulacja odszkodowań Europy wsch.

Paryż, 1 grudnia. (PAT.). »Petit Parisien« donosi, iż komisja odszkodowań wschodnio-europejskich opracowała następujący układ:

1. Długi Jugosławji i Rumunji, dotyczące dóbr ustąpionych i zobowiązań odszkodowawczych, zostaną anulowane.

2. Rumunja zachowuje całkowicie udział procentowy odszkodowań węgierskich, natomiast ogólny udział procentowy Rumunji został zredukowany z 10 do 2 procent.

3. Grecja otrzymuje pokrycie swoich długów wojennych w odszkodowaniach wschodnich dzięki redukcji udziału procentowego innych sojuszników.

4. Dług Czechosłowacji zostaje określony na 37 spłat rocznych po 11 miljonów marek.

KRONIKA

Grudzień
2
Poniedziałek

KALENDARZ
Rz.-kat. Bibjanny
Gr.-kat. Awdija
Wschód słońca g 7 m 23
Zachód „ „ 15 „ 27
Długość dnia g 8 m 04

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 2 grudnia o godz. 6.30 w. „Cudowny pierścień" przedstawienie dla dzieci.

Wtorek, 3 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina".

Dla dzieci specjalne przedstawienie odbędzie się w Teatrze Wielkim w poniedziałek, dnia 2 grudnia o godz. 6.30 wiecz. Ażeby umożliwić naszym milusińskim ujrzenie pięknej bajki Warneckiego p. t. „Cudowny Pierścień", która w ubiegły czwartek na premjerze osiągnęła prawdziwy triumf, dyrekcja teatrów postanowiła z okazji zbliżającego się Św. Mikołaja urządzić specjalne wieczorowe przedstawienie dla dzieci, które ze względu na niezwykle dogodną porę (6.30 w.) zaczęcia umożliwi wszystkim rodzicom zaprowadzenia swoich pociech na to wspaniałe widowisko.

Malicka, Węgierko, Sawan, którzy niedawno ulegli katastrofie, odzyskali zdrowie i wkrótce zawitają do Lwowa, dając tylko 3 przedstawienia dowcipnej komedji pt. „Trio" w Teatrze Wielkim. Kasy teatrów miejskich zaczynają sprzedawać bilety na występ znakomitej trójki od poniedziałku 2 grudnia.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek, 2 grudnia z powodu generalnej próby teatr zamknięty.

Wtorek, 3 grudnia o godz. 7.30 wiecz. „Adwokat i róże" komedja Szaniawskiego (premjera); gośc. wyst. W. Brydzińskiego.

Premjera w Teatrze Małym zapowiedziana na wtorek, dnia 3 grudnia zapowiada się dla miłośników teatru jako pierwszorzędna atrakcja. „Adwokat i róże" Szaniawskiego, subtelna, nastrojowa komedja odniosła w stolicy jeden z najpiękniejszych sukcesów. Na wykonawcę roli adwokata został zaproszony jeden z znakomitszych artystów teatrów miejskich warszawskich p. Brydziński, partnerkami jego będą pp. Leonja Barwińska, Sawicka, Lewicka, Szyndler, Kierczyński, Zabielski, Ratschka, Okornicki, Przystawski.

TEATR REWJI GONG:

W poniedziałek, 2 grudnia. Ostatnie dnie taniego tygodnia. Rewja „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych.

We wtorek, 3 grudnia. Ostatnie dnie taniego tygodnia. Rewja „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych.

W środę, 4 grudnia. Ostatni dzień taniego tygodnia. Rewja „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych.

W czwartek, 5 grudnia. Premjera. Czwarta rewja „Gong Jazz". Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

W piątek, 6 grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

W sobotę, 7 grudnia „Gong Jazz". Dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wiecz.

Tani tydzień w teatrze rewji „Gong". Teatr rewji „Gong" gra w dalszym ciągu pełną humoru rewję „Ostrożnie na zakrętach" po cenach zniżonych. Doskonały tekst pióra najlepszych autorów kabaretowych warszawskich i lwowskich, art. oprawa sceniczna i koncertowa gra całego zespołu budzą niekłamany zachwyt publiczności, która bawi się doskonale i gorąco oklaskuje wszystkich wykonawców. Ceny zniżone są do środy 4 grudnia włącznie. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór. W przygotowaniu jest fascynująca rewja pt. „Gong Jazz".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Płodność".
CASINO: „Panna Elza".
CHIMERA: „Przygoda przyzwoitej panny".
COLOSSEUM: „Książę wśród Cowboyów".
FATAMORGANA: „Miłość kozaka".
GRAŻYNA: „Trzy namiętności".
KOPERNIK: „Dama w szkarłacie".
LEW: „Grzeszna miłość".
MARYSIEŃKA: „Dama w szkarłacie".
LUNA: „Wrogowie ognia".
OAZA: „Yoszi Wara".
PALACE: „New York w nocy". 2-gi film dźwiękowy.
PAN: „Boska kobieta".
PASAŻ: „Władca stepów".
UCIECHA: „Tancerka bogów".

Kasyno i Koło Ljt.-Art. urządza w czwartek, 5 grudnia Wieczór Św. Mikołaja. Początek zabawy dla dzieci o godz. 5-tej, dla starszych o godz. 8-ej wieczorem. Podarki dla dzieci składać należy wcześnie w kancelarji Kasyna i Koła Lit.-Art.

Akademja ku uczczeniu 11-tej rocznicy zjednoczenia królestwa Jugosławji, urządzona staraniem Ligi polsko-jugosłowiańskiej, zgromadziła w sobotę liczny zastęp reprezentantów władz rządowych, wojskowych i miejskich, konsulów państw obcych, stowarzyszeń, organizacyj i publiczności. Zebranie zagaił prezes Ligi A. Karchezy, kreśląc obraz doniosłych wypadków politycznych w Jugosławji w ciągu ostatniego roku. Kustosz Ossolineum dr. Wł. Wisłocki wygłosił barwną prelekcję o wrażeniach z podróży po Jugosławji, ilustrowaną obrazami świetlnemi.

Sensacyjny proces prasowy odbył się w naszem mieście w sobotę przed Senatem sądu okręgowego karnego. Na ławie oskarżonych zasiadł odpowiedzialny redaktor „Dziennika Ludowego", p. Juljan Rychlewski, odpowiadający za występek o obrazę czci znanych i powszechnie szanowanych w szerokich kołach Lwowa gen. Norwid-Neugebauera i jego małżonki, p. Wandy Norwidowej. Imieniem generała popierał oskarżenie prokurator Laniewski, imieniem pani generałowej, mecenas dr. Dwernicki. Przedmiotem oskarżenia był przedruk artykułu z warszawskiej „Placówki", ośmieszający i uwłaczający czci obojga małżonków. Po przemówieniach obu oskarżycieli i obrońcy dr. Hersztala, zapadł wyrok, skazujący oskarżonego na 1.000 zł. grzywny lub 50 dni aresztu za dopuszczenie przez nieoględność do umieszczenia oszczerczego artykułu, oraz zapłacenie 100 zł. kosztów sądowych i na zwrot kosztów procesowych oskarżycielom prywatnym. Obie strony zgłosiły od tego wyroku apelację.

Nowe samobójstwo ucznia. 19-letni Włodzimierz Bieda, uczeń IV roku Seminarjum nauczycielskiego, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Był on bratem Romana Biedy, członka Ukr. Org. Wojsk., przebywającego w więzieniu pod zarzutem uczestnictwa w zamachu na Targach Wschodnich. Przyczyny rozpaczliwego kroku dotychczas nieustalono.

Pod koła pociągu rzucił się obok mostu na Lewandówce 53-letni emerytowany chorąży 5 pap. Piotr Hawrysz i poniósł śmierć na miejscu, osierocając żonę i czworo dzieci.

Wyprawa po zegarki do sklepu Leopolda Targalskiego przy pl. Akademickim l. 2, nie powiodła się Janinie Świniuch i Grzegorzowi Bileczce. Schwytano ich na gorącym uczynku i odstawiono do aresztów. P. Targalski uniknął szczęśliwie szkody w kwocie 2.000 zł.

STOŁECZNA

Komitet Organizacyjny Ogólnego Kongresu Pracowników Państwowych, wobec osiągnięcia porozumienia między wszystkiemi Związkami, wchodzącemi zarówno w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych i ogólnego Zrzeszenia Związków Pracowników Państwowych i Samorządowych, postanowił na posiedzeniu w dniu 28 listopada przełożyć termin kongresu z dnia 1 grudnia na dzień 8 grudnia rb. W tym dniu wszystkie Koła i Oddziały Organizacyj Zrzeszonych wysyłają swych delegatów na Zjazd według uprzednio rozesłanych instrukcyi.

Pogrzeb dr. Leona Reicha.

Pogrzeb dra Reicha odbył się dziś w południe przy olbrzymim udziale publiczności. Był to jeden z największych i najbardziej uroczystych pogrzebów, które widzieliśmy w ostatnich czasach we Lwowie, a świadczył on o olbrzymiej popularności Zmarłego w społeczeństwie żydowskiem i poważaniu i sympatji któremi cieszył się u wszystkich mieszkańców Lwowa.

Uroczystości Dekiertowskie we Lwowie.

Uroczystości Dekiertowskie miały we Lwowie przebieg bardzo poważny. Na Akademji w Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej przemawiał senator prof. dr. Stanisław Zakrzewski; w Towarzystwie Strzeleckiem słowo wstępne wygłosił dr. Jan Poratyński; w Związku cechów rzemieślniczych mówił prof. Tadeusz Urbański poczem odczytano rezolucje, przesłane na kongres mieszczaństwa polskiego w Warszawie.

Taki był przebieg dnia sobotniego. Wczoraj rozpoczęto uroczysty obchód pontyfikalnem nabożeństwem w bazylice archikatedralnej. Celebrował ks. infułat Zajchowski, na chórze śpiewała „Lutnia".

Po nabożeństwie uczestnicy obchodu udali się do sali ratuszowej na Akademję, którą zaszczycił swoją obecnością poseł m. Lwowa, p. Minister Kwiatkowski. W prezydjum honorowem zasiedli — obok niego — Komisarz miasta, prof. Nadolski i Minister Stesłowicz; pierwsze rzędy foteli zajęli reprezentani władz rządowych i autonomicznych z p. Wojewodą Gołuchowskim na czele.

Po kantacie, odśpiewanej przez chór „Barda", przemówił r. Maksymowicz, dziękując wszystkim za uświetnienie uroczystości mieszczaństwa polskiego. O posłannictwie miast polskich mówił bardzo pięknie prof. dr. Wereszczyński, rezolucje na kongres warszawski odczytał dyr. Jenner. Przed ratuszem orkiestra wychowanków bursy im. Dekierta odegrała szereg utworów.

O centralę turystyczną w Polsce.

Przed paru dniami znany publicysta dr. Kazimierz Saysse-Tobiczyk w odczycie propagandowym, wygłoszonym w Krakowie, mówił o Wawelskim Grodzie, jako o największym w Polsce ośrodku ruchu obcych i wskazał środki do przeistoczenia tego miasta w niedalekiej przyszłości w wielką centralę turystyczną Polski, co niechybnie wpłynęłoby nader korzystnie na rozwój tego stutysięcznego miasta.

Istotnie, posiadając najcenniejsze zabytki architektury średniowiecza na wschodzie Europy, i doskonałe położenie turystyczne — w centrum linij komunikacyjnych, prowadzących ku największym w Polsce zdrojom i uzdrowiskom (Zakopane, Krynica, Żegiestów, Rabka i Szczawnica), Kraków ma wszystkie dane ku temu, aby stać się ośrodkiem, ściągającym ku sobie masy turystów z kraju i zagranicy.

Obok zalet powyższych miasto to posiada jednak i pewne niedomagania, stojące na przeszkodzie ku jego rozwojowi.

Dr. Tobiczyk w odczycie wskazał te braki i dał odpowiedź na pytanie: czego temu miastu brak, by stać się mogło wielkim i uczęszczanym ośrodkiem turystycznym? A więc brak w nim wzorowego porządku, przeto miasto winno pomyśleć najśpieszniej o doprowadzeniu zewnętrznego swego wyglądu do odpowiedniego stanu pod względem czystości i urządzeń nowoczesnych; brak tu odpowiednich hoteli komfortowych i skromniejszych domów turystycznych dla pomieszczenia wycieczek zbiorowych; brak też atrakcyjności w sezonie wakacyjnym, czemu zapobiecby mogło zorganizowanie w okresie letnim w Krakowie wielkich widowisk regjonalnych, festiwalów muzycznych i teatralnych, igrzysk sportowych itp.

Poza tem dla przekształcenia Krakowa w wielką centralę turystyczną konieczne jest zorganizowanie odpowiednich biur podróżniczych i propagandy krajowej oraz zagranicznej.

Otóż dla zainteresowania sobą turystyki krajowej i zagranicznej, jak też ułatwienia sobie odpowiednich inwestycyj, tak Kraków — jako przyszła centrala turystyczna — jak też wszystkie zdrojowiska i uzdrowiska nasze winny dać pokaz swych warości na Międzynarodowej Wystawie Komunikacji i Turystyki w lipcu roku przyszłego w Poznaniu.

Zgłoszenia przyjmuje zarząd M. W. K. T. w Poznaniu przy ul. Marszałka Focha 18.

Ostatnie wiadomości z miasta.

— o —

SAMOBÓJSTWO SŁUŻĄCEJ. W realności Rynek 12 służąca niejaka Karolina Szumlańska w zamiarze samobójczym wypiła większą ilość spirytusu denaturowego. Zawezwane pogotowie ratunkowe odwiozło denatkę do szpitala powszechnego. Powodu samobójstwa narazie stwierdzić nie zdołano.

WALKA POSTERUNKOWEGO Z AWANTURNIKAMI. Wczoraj około godz. 20.45 post. Kazimierz Maziak podczas pełnienia służby na zabawie tanecznej, urządzonej przez Straż pożarną w sali restauracyjnej w ogrodzie Kościuszki, użył broni palnej przeciwko niejak. Janowi Boskiemu, malarzowi zam. przy ul. Kr. Leszczyńskiego l. 34 trafiając go w pośladek. Powodem użycia broni było awanturnicze zachowanie się Boskiego, który nie wpuszczony przez posterunkowego Maziaka na salę taneczną zelżył go ordynarnemi słowami, za co został przytrzymany i doprowadzony do komisarjatu. W czasie, gdy poster. Maziak prowadził Boskiego, ten wyrwał mu się z rąk i począł uciekać przyczem skrywszy się za drzewo laską dwukrotnie uderzył poster. Maziaka po ramieniu. Korzystając z chwilowego zamięszania, rzucił się do dalszej ucieczki. Poster. Maziak chcąc go zatrzymać, po trzykrotnem wezwaniu »stój« oddał jeden strzał na postrach w powietrze, a gdy to nie poskutkowało, oddał drugi strzał w kierunku uciekającego, trafiając go w pośladek. Dopiero wówczas Boski zatrzymał się. Wezwane Pogot. ratunk. po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawiło go opiece domowej.

WCZORAJSZE WIECE. OKR. PPS. zwołał wczoraj 7 zgromadzeń robotniczych w poszczególnych punktach miasta. Na zgromadzenia te przybyła minimalna ilość uczestników. Wiec w sali kaflarzy przy ul. Zielonej nie odbył się z powodu braku słuchaczy. Wiec w sali browarników, który odbywał się w obecności 45 osób, został rozwiązany z powodu antypaństwowych przemówień. Również rozwiązane zostały wiece w sali Z.Z. K. i w sali OKR. PPS. W czasie wiecu w sali stolarzy, przy obecności około 50 osób, wstargnęła na salę bojówka komunistyczna, uzbrojona w pałki. Ze względu na bezpieczeństwo i porządek publiczny i ten wiec uległ również rozwiązaniu.

KRADZIEŻE. Nieznani sprawcy dostali się do niezamkniętego mieszkania Aleksandra Ratza przy ul. Kołłątaja 3, skąd skradli większa ilość bielizny i jedwabiu — ogólnej wart. 3000 zł. — Inni sprawcy z niezamkniętego pokoju mieszkania Józefa Wischika, zam. przy pl. Gołuchowskich 5 skradli płaszcz damski krymski, wart. 4000 zł. — Na szkodę zarządu Targów Wsch. z pawilonu restauracji »Zacisze« skradli inni operatorzy około 50 szt. szyb, wyłamując przytem ramy okienne. Powstała szkoda około 500 zł. — Nieznani sprawcy po otworzeniu drzwi wytrychem lub dobranym kluczem dostali się do mieszkania Mikołaja Karniaka przy ul. Bernsteina 10 skąd skradli 3 ubrania czarne, 1 futro podbite baranami oraz 8 koszul męskich — ogólnej wart. 1200 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali: Marjan Borzejko, dozorowy złodziej, oraz Jan Skrupski karany i notowany, bez zajęcia, za kradzież mieszkaniową dokonaną na szkodę hr. Dzieduszyckiego przy ul. Łąckiego 2. Łupu nie odebrano. — Ksawera Mejków, za kradzież 50 zł. na szkodę Michała Lesena. — Rózia Weintraub bez zajęcia i miejsca zam. za kradzież kieszonkową na szkodę Wandy Kwaśniewskiej.

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 15 do 21 listopada 1929 r.

Chętnk Adam: Z kurpiowskich borów. Szkice, opowiadania, obrazki i gadki. Z ilustracjami wykonanemi przez autora. Lwów 1930. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. (Z Drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie str. 220, nlb. 1, 12 fotografij poza tekstem, 8⁰.

Grabski Stanisław: Ekonomja społeczna IX. Współczesny kapitalizm. Lwów — Warszawa — Kraków [1929]. Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich. (Z drukarni Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich str. 86, nlb. 1, 8⁰, 1 vol brosz.

Kalendarz Franciszkański na rok Pański 1930. [Nadpis:] Wydawnictwo O. O. Reformatów. Lwów 1930. Nakładem Posłańca Świętego Antoniego. (Miejsce Piastowe — Tłocznia Michalineum). str. 144, 8⁰.

Kalendarz Królowej Polskiej na rok Pański 1930. Rocznik szósty. Miejsce Piastowe [1929] Książnica Michalineum. Wydawnictwo Zakładów wychowawczych Tow[arzystwa] św. Michała. str. 120, nlb. 40, 8⁰.

Kalendarz Staropolski na rok 1930 opracował Tadeusz Birecki. Rocznik I. Miejsce Piastowe 1930. Nakładem autora. Tłocznia Zakładów Wychowawczych św. Michała. str. 128, nlb. 32, 8⁰.

Korowicz Henryk dr.: O koncentrację kapitału w Polsce. Odczyt wygłoszony dnia 5 listopada 1929 Lwów 1929 (Wykonano w Zakładach Graficznych S. A. Książnica-Atlas we Lwowie). [Na okładce nadpis:] Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego we Lwowie Nr. 6 str. 24, 8⁰.

Klapp Leopold Jerzy mg. praw i por. rez. W. P.: Doraźne ukaranie łajdaka, [ulotka] (Lwów 1929) [Drukarnia A. Gojawiczyńskiego] str. 1, cm. 31 × 23.

Krogulski Seweryn: Pół wieku. Zarys działalności Małopolskiego Towarzystwa Łowieckiego 1876—1926. we Lwowie 1929 Nakładem Małopolskiego Tow.[arzystwa] Łowieckiego we Lwowie [Bez podania drukarni] str. 269, 1 fotografja poza tekstem. 8⁰.

Lewicki Władysław — Zaklika Zenon: Kancelarja szkolna czyli instrukcja do prowadzenia kancelarji szkolnej Dla użytku nauczycieli szkół powszechnych, przewodniczących rad szkolnych miejscowych, dozorów i opiek szkolnych tudzież kandydatów zawodu nauczycielskiego. Wydanie czwarte. Lwów 1930. Nakładem Księgarni Naukowej Sp. z ogr. odp. we Lwowie. (Drukarnia A. Gojawiczyńskiego, Lwów), str. 279, 8⁰.

Muzea Gminy miasta Lwowa. Musées municipaux de la ville de Lwów. (Wdawnictwo niniejsze opracowali: dr. Aleksander Czolowski Dyrektor Archiwum i Muzeów gminy miasta Lwowa. Dr. Karol Badecki Wicedyrektor, Rudolf Mękicki kustosz Muzeum Narodowego imienia króla Jana III. i zbiorów Bolesława Orzechowicza. Marceli Harasimowicz kustosz i kierownik Galerji Narodowej m. Lwowa. Dr. Stanisław Zarewicz kustosz Muzeum historycznego m. Lwowa. Henryk Cieśla kustosz Muzeum przemysłu artystycznego) [Lwów 1929] (Nakładem gminy miasta Lwowa). Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie str. 108, 100 tablic poza tekstem, 8⁰.

Perkun Wład.[ysław:] Astrologja popularna Praktyczny podręcznik do obliczania horoskopu astrologicznego i tłumaczenia wpływów gwiazd na losy każdego człowieka. Zawiera tablice stanowisk planet w latach 1860—1940 Lwów 1930 Wydawnictwo bibljoteki wiedzy okultystycznej (Drukarnia Ign[acego] Jaegera, Lwów) str. 103, 8⁰.

Perutz Leon: Od dziewiątej do dziewiątej Powieść przez Leona Perutza. Przekład autoryzowany. Lwów 1928 [Nakładem i druk. Wydawnictwa „Gazeta Poranna] str. 253 8⁰. [Dodatek powieściowy do „Gazety Porannej" we Lwowie].

Piątek Jan dr.: Zasady przyzwoitego zachowania się młodzieży szkolnej. Ilustrował Kamil Mackiewicz. Wydanie III. Lwów — Warszawa 1930. Książnica-Atlas. str. 60, 8⁰.

„Pocięgiel" [Nadpis:] Rocznik XX. Kalendarz ilustrowany tknięty humorem i satyrą, na rok 1930 Lwów 1929. Nakładem Redakcji „Pocięgla" Lwów. Z drukarni „Dziennika Polskiego". Lwów, str. 95, 8⁰.

Rejestr M[ałopolskiego] T[owarzystwa] R[olniczego] Lwów Małopolska Księga Stadnina koni pół-krwi. (Lwów) 1929. Wydawn. Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego. Oddział we Lwowie (Drukarnia A. Gojawiczyńskiego we Lwowie). str. 89, 8⁰.

Rocznik hydrograficzny Annuaire hydrographique 1924 Dorzecze Dniepru Bassin du Dniepr [Nadpis:] Państwowa Służba Hydrograficzna w Polsce. Warszawa — Lwów 1929. Nakładem Ministerstwa Robót Publicznych. Tłoczono czcionkami drukarni „Prasa" — Lwów, — str. 29, nlb. 1, 2 mapy, fo.

Rocznik hydrograficzny Annuaire hydrographique 1925 Dorzecze Dniepru Bassin du Dniepr [Nadpis:] Państwowa Służba Hydrograficzna w Polsce. Warszawa — Lwów 1929. Nakładem Ministerstwa Robót Publicznych. Tłoczono czcionkami drukarni „Prasa" — Lwów, str. 32, nlb. 1, 1 tablica, fo.

Sitzungsberichte der mathematisch-naturwissenschaftlich - ärztliche Sektion Heft XI. Jänner 1929 — Juni 1929 [Nadpis:] Ukrainische Sevcenko - Gesellschaft der Wissenschaften in Lemberg Carniecki - Gasse Nr. 26. Redigiert vom Vorstand der math, - naturwiss. - ärztlichen Sektion. [Tytuł tylko okładkowy] Lemberg 1929. Verlag und Buchdruckerei der Sevcenko - Gesellschaft der Wissenschaften in Lemberg. str. 33, 8⁰.

Szober Stanisław: Zasady nauczania języka polskiego w zakresie szkoły powszechnej i gimnazjum niższego. Wydanie trzecie poprawione i uzupełnione. Lwów — Warszawa 1930. Książnica-Atlas str. 280, 8⁰.

Terlikowski Franciszek: Życie publiczne, prywatne i umysłowe starożytnych Rzymian do użytku młodzieży szkolnej poprawił Mikołaj Szczerbański. Niezmieniony przedruk wydania siódmego. Lwów 1930. Nakładem Księgarni Naukowej Spółka z ogr. odp. we Lwowie (Z drukarni „Dziennika Polskiego" (L. T. Barszczyński) Lwów). str. 180, 1 mapa 8⁰.

Tołłoczko Stanisław. Chemja nieorganiczna w łączności z zasadami chemji ogólnej Wydanie VIII. Dawnego podręcznika L. Brunera i St.Tołłoczki na nowo opracowane i uzupełnione nowemi rozdziałami dodatkowemi ze 134 rysunkami i barwną tablicą widmową. Warszawa — Kraków — Lublin — Łódź— Paryż — Poznań — Wilno — Zakopane (1929) Nakład Gebethnera i Wolfa. (Czcionkami Pierwszej Związkowej Drukarni we Lwowie). str. XV, 535, 1 tablica. 8⁰.

Żukiewicz Konstanty Marja O.: Królewska pociecha. Cudowna Matka Boska Różańcowa w kościele żółkiewskich Dominikanów. Żółkiew 1929. Nakładem Konwentu O. O. Dominikanów. (Tłocznia Michalineum w Miejscu-Piastowem) str. 60, 8 rycin poza tekstem 8⁰.

Franko Petro: Borysław smiejetsja. Drama w 4 dijach Pisija powisty „Borysław śmijetsja" Iwana Franka. Ternopil - Lwiw 1930. Nakładom Wyd[awnyctwa] Podilśka Teatralna Biblioteka w Ternopoli. (Z drukarni M[ychajła] Boiczuka w Kołomyji). str. 56, 8⁰.

Strzetelski Jerzy inż.: Geologicna mapa poglądowa zagłębia naftowego Carte geologique du bassin petrifie de Jasło, opracował inż. Jerzy Strzetelski Lwów [1929]. Wykonano w Zakładach Graficznych Ski Akc. Książnica-Atlas. str. 1 cm. 100 × 80.

Z sali koncertowej.

Flora Listowska.

P. Flora Listowska przedstawiła w swym ostatnim koncercie program, budzący szacunek zarówno wszechstronnością jej zamiłowań artystycznych, którym dawał świadectwo, jak i ogromem trudności muzycznych i czysto technicznych, których opanowania wymagał. W programie tym, nie bez racji zresztą, główny akcent położony został, zwłaszcza w drugiej jego części, na problemy ściśle pianistyczne (kompozycje Liszta i Debussy'ego), one bowiem jako najbliżej odpowiadające osobowości artystki, znalazły tu należyte pole do popisu. P. Listowska posiada bezsprzecznie pierwszorzędny talent techniczny; jej wybitna predyspozycja w tym kierunku pozwala jej z największą łatwością opanować zarówno wszelkie trudności techniki palcowej i repetycji, jak i rzutów oktawami, oraz uzyskać przejrzystość gry polifonicznej (fuga Bacha). Nie można natomiast wyrazić się bez zastrzeżeń o samym rodzaju tonu p. Listowskiej, nietylko za mało zróżnicowanym w stosunku do tak daleko stylistycznie od siebie stojących kompozytorów, jakimi są Bach i Chopin, ale dźwiękowo za mało nasyconym. Ma on niezaprzeczenie pewną miękkość, gładkość i elegancję, ale nie jest jeszcze dość pogłębiony, by się stać subtelnem narzędziem wyrażenia myśli kompozytora. Niezawsze też możemy się zgodzić ze sposobem frazowania artystki w Rondzie Beethovena n. p. niezupełnie zgodnym z intencją twórcy. Bardzo pięknie odegrała p. Listowska utwory Debussy'ego; Prelude i Toccata mieniły się w jej interpretacji całą barwnością kolorowych, egzotycznych skal i pasaży i niespodzianych zwrotów harmonicznych, a „Clair de lune" miał wdzięk prawdziwej, cichej poezji.

Dr. Stefanja Łobaczewska.

Tomasz Mann

w świetle opinji franc.

Omawiając przyznanie Tomaszowi Mannowi nagrody Nobla, dziennik „L'Avenir" zaznacza, że nie zważając na szerszy polot swego umysłu, Tomasz Mann pozostał zawsze wiernym synem Niemiec. Chociaż marzy on o zniesieniu granic, dzielących umysły ludzkie, nie należy jednak do rzędu tych, którzy uważają kulturę grecko-łacińską za źródło nowej cywilizacji i niezbędnych elementów jej rozwoju. Jest on europejczykiem na sposób Stresemanna, który chwalił się z tego, że miał jakoby kult dla Bismarcka i Napoleona, ponieważ widział w nich wzory energji i silnej woli, — potężne osobistości, wskazujące drogi do rozwinięcia i wzbogacenia ducha niemieckiego. Europejskość posiadacza ostatniej nagrody Nobla polega ostatecznie na dążeniu do ustalenia hegemonji Niemiec. Marzy on o zamianie starej zachodniej cywilizacji, której Niemcy same obowiązane są swoim rozwojem, — na cywilizację, znajdującą się pod całkowitym wpływem i panowaniem Niemiec razem z ich etyką luterską, z ich romantyzmem i kultem Nietschego. Ideałem jego jest zjednoczona Europa ze stolicą w Berlinie.

Z czarnej karty naszej emigracji.

Przed sądem przysięgłych w Melun stanął 29-letni Jan Orzechowski, wraz ze swą kochanką, nazwiskiem Zatopek — oboje pod zarzutem morderstwa,

W kwietniu tego roku znaleziono w Genevrange w pobliżu fabryki dynamitu kości ludzkie wygrzebane przez jakieś zwierzę. Badając grunt w okolicy natknięto się najpierw na czaszkę, a potem na cały szkielet ludzki. Okazało się, że są to zwłoki Czecha Zatopka, który wśród niewytłumaczonych okoliczności przepadł bez wieści od roku.

Żona zaginionego, która z tej miejscowości nie wyjechała, przyznała się w śledztwie, że mąż jej został zamordowany w marcu ubiegłego roku przez Orzechowskiego, który był jej kochankiem. Zbrodnia została dokonana przy pomocy siekiery, poczem oboje zabrali trupa i zagrzebali go pod lasem w odległości 500 kroków od ich domku.

GEORGE GOODCHILD. 57)

Czarna Orchidea.

— Tak, cała ta sprawa jest okropna. Prosisz, żebym cię o nic nie pytał i muszę ci być posłuszny. Ale nie mogę się oprzeć wrażeniu, że rzeczy wyglądają inaczej po wierzchu, a inne są w rzeczywistości. Pomagając temu — temu człowiekowi, narażasz się na niebezpieczne podejrzenie. Czy zdajesz sobie z tego sprawę?

— Tak, ale tak musi być. Chciałam ci podziękować za to, żeś za mną przyszedł. Chciałam ci powiedzieć, że najlepiej będzie, jak przestaniesz o mnie myśleć. Moja przyszłość związana jest...

— Tereniu! — zawołał zdławionym głosem. — To jest właśnie najstraszniejsze. Gdybym mógł zrozumieć, co to znaczy...

— Obawiam się, że nigdy tego nie zrozumiesz. Jeżeli to możliwe, wspominaj mnie z sympatją. Gdyby się coś nie stało, byłabym teraz szczęśliwa. Proszę cię, wróć do swojej pracy i staraj się zapomnieć...

Straciła panowanie nad sobą i z gardła jej wydarło się stłumione łkanie. Porwał ją za rękę i przycisnął do piersi. Wyszarpnęła mu ją pośpiesznie z błagalnym, bolesnym wyrazem ogromnych oczu.

— Niema innego wyjścia — szepnęła. — Spotykamy się po raz ostatni.

— Nie wierzę.

— Mus!

— A ja czuję, że jest na to wszystko ratunek, tylko, że go narazie nie dostrzegamy. Przyjdzie dzień, że prawda wyjdzie najaw. Cokolwiekbyś mówiła, nie przestanę wierzyć, że ten szatan terroryzuje cię jakąś straszliwą groźbą. Żądasz, żebym odszedł — odejdę. Ale jeżeli będzie ci potrzeba pomocy, wiesz — wiedz, gdzie jej szukać.

— Tak, jeżeli będzie mi potrzeba pomocy — szepnęła cicho. Wspominał doktora Monroego — czy go tutaj niema?

— Zgubiłem się z nim w lesie. W każdym razie, Tereniu, pamiętaj o tem, że Murcheson nie spocznie, dopóki nie upoluje Armstronga. Jawa jest niewielka, a on łatwo będzie mógł zwerbować nieograniczoną ilość ludzi. Nie ujdzie stąd...

— Nigdy o tem nie myślałam. Nieomal życzę sobie, aby się to skończyło jak najprędzej.

— W jaki sposób?

— Wymiarem sprawiedliwości. Chciałabym się dowiedzieć, jakie jest moje stanowisko wobec Boga i w oczach tych, którzy byli moimi przyjaciółmi. Chciałabym się dowiedzieć, gdzie powinna się skończyć lojalność...

— Lojalność wobec — wobec Armstronga?

Nie odpowiedziała, lecz zapatrzyła się w słoneczną perspektywę chwiejących się palm i jaskrawego kwiecia. Pomimo wielkiej w nią wiary, Carson załamywał się wewnętrznie za każdym razem, gdy wspomniała o tajemniczym łotrze.

— Jedno muszę ci powiedzieć — rzekła zmienionym głosem. — Poza możliwością aresztowania, nie grozi mi żadne niebezpieczeństwo — rozumiesz?

— Nic nie rozumiem. Zmuszony jestem przyjmować do wiadomości, nie rozumiejąc. Postępujesz tak, jakby Armstrong nie był wplątany w morderstwo twego brata, a jednak...

— A jednak masz wielkie wątpliwości. Posądzasz mnie, że mogłabym tolerować człowieka, który zabił mego brata.

— A więc wiesz, że on go nie zabił?

— Wiem — odpowiedziała. — Ale nie będę z tobą o tem mówić. Powiedział mi, że na moją prośbę odejdziesz. Chcę, żebyś odszedł i pozostawił mnie moim losom. Kochałeś mnie niegdyś?!

— Kocham cię zawsze —odpowiedział z uczuciem. — Będę cię kochał do śmierci i...

— Nie, nie. To zakazane.

— Zakazane! Któż mi może zakazać?

— Przemożny los. Ja — ja zakazałabym ci, gdybym mogła, ale nie mogę, i nie mogę...

— Tereniu!

Nazewnątrz rozległo się kaszlnięcie. Odskoczyła od ukochanego, dysząc ciężko.

— Idzie! Żegnaj — mój drogi przyjacielu!

Nim zdążył powiedzieć słowo, odeszła. W minutę później wszedł Armstrong, niosąc w ręku strzelbę Carsona.

— Załatwione? — zapytał.

— Tak, do stu szatanów! Zwyciężyłeś, Bóg wie, jakiemi podstępnemi sposobami. Ale to jeszcze nie koniec. Rozciągaj sieć, wpadniesz w nią prędzej czy później. Oddaj strzelbę. Odejdę.

— Sieć, aha! Zobaczymy. Czasami oczka są za duże, żeby utrzymać połów. Bierz strzelbę. Masz reputację człowieka honoru. Trzymaj się więc honorowo i na przyszłość zostaw nas samych.

C. d. n.

Kino na pustyni.

Napisał Jack Holt.

Bohater licznych awanturniczych filmów Paramountu, opisuje poniżej jedno z przeżyć podczas nagrywania swego najnowszego filmu p. t. „Niebezpieczny flirt".

Jeśli szablonowe powiedzenie, że aktor gra dobrze tylko wtedy, jeśli rolę swą przeżywa, jest prawdą, to my, odtwórcy ról głównych w „Niebezpiecznym flircie", grać powinnibyśmy byli znakomicie. Przeżyliśmy bowiem okropne dni w pustyni Arizony, podczas najgorętszej pory letniej, tak jak tego wymagał scenarjusz. Kulminacyjne sceny „Niebezpiecznego flirtu" przedstawiają wędrówkę trojga ludzi poprzez pustynię. Zgubili oni drogę, wypili ostatnią kroplę z posiadanego zapasu wody i starają się odszukać źródła. Nancy Carroll, John Boles i ja odtwarzaliśmy tę pożałowania godną trójcę. Przyznać muszę, że towarzysze moi zachowali się zaiste wspaniale. Aby wydobyć maximum prawdy i rozsmakować się w sytuacji musieliśmy naprawdę odczuwać pragnienie. Wszelki bluff był tu wyłączony. Ludzie w naszym klimacie i położeniu socjalnem nie wiedzą przecież, co to jest naprawdę pragnienie. I muszę przyznać, że nie wyobrażaliśmy sobie nigdy, jak straszne są te cierpienia. Upał był nieznośny. Temperatura powietrza była tak wysoka, że taśmę filmową przechowywaliśmy w lodzie, aby się nie topiła. Lodu tego zużywaliśmy nieprawdopodobne wprost ilości. Również i aparaty do zdjęć, które jak wiadomo są niezmiernie czułe na zbyt jaskrawe światło, zabezpieczono za pomocą specjalnych urządzeń. Kamery umieszczono na lodzie. Ludzie, wchodzący w skład naszej ekspedycji, również najchętniej zapakowaliby się w lód, to jednak było już niemożliwe. Reżyser F. Jones, jego generalny sztab operatorów i my troje, opuściliśmy nasze automobile w Kayencie, w Kalifornji i dalszą podróż do Canyonu Segi odbywaliśmy na koniach. Na bezdrożach tych żadne auto utrzymaćby się nie mogło. Promienie słońca odbijały się od potężnych, wiecznie rozgrzanych skał, wytwarzając atmosferę nieznośną. Wokoło, oprócz nas, ani jednej żyjącej istoty. Pomysł błądzenia bezradnie w tej okolicy był zaiste niesamowity. Po przybyciu na miejsce zaczęliśmy natychmiast zdjęcia. Słońce piekło bezlitośnie, piasek prażył, jak tylko rozgrzany piasek prażyć potrafi, i nasze podniebienia wysychały momentalnie. Tylko z trudem utrzymywaliśmy się na nogach, a dla maleńkiej, delikatnej Nancy Carroll, wlokące się godziny zdjęć były istną torturą. Grać nie trzeba było bynajmniej. Naszego wycieńczenia nie trzeba było udawać. Zdawało się, że jeszcze kilka godzin tej męki i... koniec. Całe szczęście, że zdjęcia mają również swój koniec. Po dokonaniu ich trójka nasza przyrzekła sobie nie grać w filmach, wymagających zdjęć na pustyni. Co będzie jednak, jeżeli wpadnie nam w ręce jakiś specjalnie „pociągający" scenarjusz?

Automobilizm w Chinach.

Motoryzacja, jako konieczność życiowa, czyni postępy nawet w krajach znękanych wojną i całkowicie pozbawionych odpowiedniego drogostanu.

Od czasu, gdy ostatni syn nieba przekazał swą władzę prezydentowi, kraj mandarynów stał się widownią nieustających, zbrojnych walk generałów. Napróżno łudzono się od czasu do czasu, że z dojściem do władzy jakiejś wybitniejszej osobistości, stosunki w Chinach ustalą się. Druty telegraficzne raz po raz przynoszą wiadomości o dalszych walkach i nowych spustoszeniach.

Zdawałoby się, że w takim kraju mowy być nawet nie może o żadnym postępie, a cóż dopiero o rozpowszechnieniu tak nowoczesnego środka komunikacji, jak samochód. Tymczasem jednak, sprawy przedstawiają się zupełnie inaczej. Pomimo politycznego chaosu, rozwój gospodarczy Chin postępuje wciąż naprzód. Handel wzrasta nawet w latach najzacieklejszych walk wewnętrznych. Gdy jeden port jest odcięty przez wojska od wnętrza kraju, inne prosperują w międzyczasie. Z każdego większego miasta rozchodzą się promieniście drogi, kiepskie wprawdzie w porównaniu z drogami amerykańskiemi i europejskiemi, lecz wystarczające poniekąd dla ciężarówek i samochodów turystycznych. Dzięki temu motoryzacja poczyniła ostatnio w Chinach duże postępy. Najwymowniejszym tego dowodem jest fakt, że amerykański koncern samochodowy General Motors sprzedał w Chinach w ciągu pierwszych sześciu miesięcy roku bieżącego więcej wozów, niż kiedykolwiek dotąd w ciągu całego roku.

Bardzo poważnym czynnikiem rozwoju automobilizmu w Chinach jest niesłychane zacofanie tego kraju pod względem komunikacji kolejowej. Nowe koleje powstają jedynie w Mandżurji, podczas gdy handel ma swe potrzeby na przestrzeni całego państwa. Potrzeby te zaś są nieraz tak pilne, że tam, gdzie całkowite bezdroża nie pozwalają na przejazd samochodami, rozbiera się je na części, które kulisi przenoszą do miast, położonych w głębi lądu, gdzie samochody montuje się na nowo. W ten sposób automobil przedostaje się do najbardziej odległych miejscowości, a koła, karburatory i inne części składowe, wędrujące po bezdrożach chińskich na plecach kulisów, są o wiele skuteczniejszymi rewolucjonistami, niż fanatyczni nacjonaliści z Kuomintangu. Za jakie pół wieku imiona wojujących dziś generałów będą dawno zapomniane, lecz każdy będzie pamiętał, jaką rolę odegrał przemysł samochodowy w rozwoju handlu i zjednoczeniu w ten sposób narodu chińskiego. **G. M.**

Wiadomości sportowe.

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI P. Z. P. N.

RUCH—GARBARNIA 1:0 (1:0).

Królewska Huta. Gra ostra i ambitna. Jedyną bramkę dnia uzyskał Peterek. Garbarnia nie mogła wyrównać, pomimo zupełnej przewagi w drugiej części gry. Sędzia p. Słomczyński.

Wobec powyższego wyniku zostali wyeliminowani do kl. A oprócz I. F. C. — Czarni. Zawody Ruch — Garbarnia zakończyły tegoroczne rozgrywki o mistrzostwo Ligi P. Z. P. N.

TABELA LIGOWA.

Ostateczna tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi przedstawia się następująco: 1) Garbarnia pkt. 32 stos. br. 62:43; 2) Warta pkt. 31 st. br. 56:35; 3) Wisła pkt. 30 st. br. 62:46; 4) Legja pkt. 30 st. br. 44:34: 5) ŁKS. pkt. 29 st. br. 41:41; 6) Cracovia pkt. 28 st. br. 60:33; 7) Polonia pkt. 20, st. br. 47:59; 8) Warszawianka pkt. 20, st. br. 36:54; 9) Pogoń pkt. 19, st. br. 43:48; 10) Ruch pkt. 19, st. br. 34:48; 11) Turyści pkt. 19, st. br. 33:53; 12) Czarni pkt. 18, st. br. 59:63; 13) I. F. C. pkt. 17, st. br.

ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.

Lipiny. Naprzód—Lechja 2:0 (1:0).
Wilno. ŁTSG.—Ognisko 4:1 (1:0).

PIŁKA NOŻNA WE LWOWIE I W KRAJU.

Czarni—Ukraina 3:1 (1:0).
Warszawa. Legja — Warszawianka 6:1 (3:1).
Kraków. Wawel—Wisła 3:1 (0:1).
Cracovia—Podgórze 3:2 (5:0).

STADJON W ZAKOPANEM.

W dniu 26 listopada, a więc zaledwie w kilka dni po terminie przewidzianym w planie budowy wielkiego stadjonu zimowego w Zakopanem, rozpoczęto prace przy torze łyżwiarskim, strzelnicy i stadjonu na Równi Krupowej. Boisko łyżwiarskie pomieści nietylko plac do hokeja lodowego, lecz również tor do biegów i jazdy figurowej. Stadjon i tor łyżwiarski położone są w centrum miasta, po obu stronach ul. Kościuszkowskiej (Marszałkowskiej).

Roboty na torze bobslejowym są również w pełnym toku, tak że wszystkie roboty zostaną zakończone zgodnie z planem w dniu 15 grudnia, a otwarcie stadjonu nastąpi w dniu 29 grudnia r. b.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze Polski w październiku 1929.

„Przegląd miesięczny" Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą ogólną charakterystykę położenia gospodarczego w październiku 1929.

W październiku br. w porównaniu z poprzednim miesiącem położenie gospodarcze kraju nie wykazało większych zmian. Jesienne ożywienie sezonowe było słabe, rozwój bowiem produkcji i handlu przystosował się do zmniejszonej siły nabywczej ludności. W ten sposób na jesieni br. życie gospodarcze naogół ma przebieg bardzo spokojny niż w tymże czasie ub. r., gdy występowały w niem oznaki silnych tarć, wywołanych rozrostem wytwórczości ponad rzeczywistą zdolność nabywczą społeczeństwa. Dzięki też temu, gdy w miesiącach jesiennych ub. r. byliśmy świadkami ostrego napięcia na rynku pieniężnym, wyrażającego się w bardzo silnem zapotrzebowaniu kredytu, zwłaszcza średnioterminowego, w chwili obecnej stosunki kredytowe Polski wykazują wyraźne odprężenie, występujące zwłaszcza w niektórych ośrodkach przemysłowych.

Odprężenie to prawdopodobnie przybrałoby większe rozmiary, gdyby nie w dalszym ciągu trudna sytuacja rolnictwa, wywołana międzynarodową zniżką cen ziemiopłodów, która to zniżka w okresie sprawozdawczym nadal się utrzymała. Stąd też napór rolnictwa na rynek pieniężny w październiku, w którym nadeszły terminy płatności szeregu zobowiązań i podatków, był bardzo wielki i ciasnota gotówkowa w okolicach o charakterze wybitnie wiejskim znaczna, tembardziej, że realizacja zbiorów nadal odbywała się z trudnościami. Pewną ulgę tylko stanowił dla rolnictwa względnie pomyślny stan rynku produktów hodowli zwierzęcej.

W przemyśle produkcja i zbyt z powodu małej siły nabywczej ludności naogół były niewielkie. W lepszych warunkach pracowały gałęzie wytwórczości, mające dobre warunki zagranicznego zbytu. Przedewszystkiem w pomyślnej sytuacji znajdowało się górnictwo węglowe, przechodzące okres korzystnej konjunktury tak krajowej jak eksportowej. Również wystąpiła wyraźniejsza poprawa w przemyśle naftowym, spowodowana polepszeniem się warunków sprzedaży w kraju, a częściowo również zagranicą. W hutnictwie żelaznem wyłącznie dzieki znacznym zamówieniom zagranicy położenie polepszyło się nieco, zbyt jednak w kraju był nadal słaby. Natomiast konjunktury wywozowe dla cynku i ołowiu pogorszyły się. W przemyśle przetwórczym wskutek zmniejszonej siły nabywczej ludności ucierpiał przedewszystkiem przemysł włókienniczy, dla którego tegoroczny sezon jesienny poza okręgiem bielskim był dotąd niepomyślny. W podobnej sytuacji znajdował się przemysł metalowo-maszynowy, na którym ujemnie odbił się również zastój w ruchu budowlanym. Ta sama przyczyna wpłynęła ujemnie na przemysł drzewny, który wskutek silnej konkurencji na rynkach zagranicznych nie mógł eksportować nadwyżek swej produkcji. Przemysł spożywczy w dalszym ciągu nie wykazywał poprawy, a najważniejszy w tej dziedzinie przemysł cukrowniczy w porównaniu z październikiem ub. r. zmniejszył w okresie sprawozdawczym swój zbyt. Trudna sytuacja panowała także w garbarstwie. Przemysł mineralny z wyjątkiem przemysłu cementowego, jako najbardziej dotknięty skutkami zastoju budowlanego, przeprowadził w kończącym się sezonie znaczną redukcję pracy.

W handlu obroty nadal stosunkowo niewielkie, wypłacalność zaś niezadowalająca.

Bezrobocie wykazało wzrost sezonowy.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

*

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8·89·75	8·91·75	8·87·75
Franki francuskie	34·88·50	34·97	35·80
Belgja	124·73·00	125·04·00	124·42·00
Holandja	359·65·00	360·55	358·75
Kopenhaga	238·97·00	239·57·00	238·37·00
Londyn	43·48·75	43·59·00	43·37·00
Nowy Jork	8·89·50	8·91·50	8·87·50
Paryż	35·11·75	35·20·50	35·03·00
Praga	26·43·25	26·50·00	26·36·50
Szwajcarja	173·08·00	173·51·00	172·65·00
Sztokholm	239·76·00	240·36·00	239·16·00
Wiedeń	125·46·00	125·77·00	125·15·00
Włochy	46·69·50	46·81·00	46·58·00

5% pożyczka konwersyjna 47·25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 64·25 64·25 64·25
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 listopada 1929

Bank Dysk.	126·00	Modrzejów	18·00
Bank Handl.	119·00	Ostrowiec B.	69·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	21·75
Bank Polski	169·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	85·00	Zieleniewski	80·00
Siła i światło	98·00	Zawiercie	10·50
Spiess	115·00	Haberbusch	103·75
Warsz. cuk.	30·00	Borkowski	11·00
Węgiel	72·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	38·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	33·50	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	70·50	Spirytus	21·00
Firlej	38·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 29 listopada 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	50·00
Bank Polski	166·00	Parowozy	19·00
Zieleniewski	70·25	Chodorów	158·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	285·00
Tohan	5·00	Chybie	35·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 listopada 1929

Berlin	169·79·00	Czerniowce	34·75
Budapeszt	124·13·00	Austr. kol. p.	20·40
Bukareszt	4·21·50	Goleszów	257·50
Kopenhaga	190·15	Cement	88·00
Londyn	34·60·00	Browary	112·00
Medjolan	37·14·60	Alpiny	32·90
N. Jork	70·09·00	Berg u. Hüt.	807·00
Paryż	27·93·50	Poldi Hütten	160·75
Praga	21·03·00	Prager Eisen	438·00
Warszawa	79·75·00	Rima	100·75
Zurych	137·67·00	Skoda	343·75
Renta majowa	0·935	Siersza	13·35
Renta lutowa	0·935	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	83·85	Zieleniewski	60·55
Bankverein	21·60	Apollo	113·50
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·40
Kreditanstalt	52·00	Karpaty	4·24
Hipoteczny	50·00	Galicja	29·00
Kompas	12·75	Nafta	28·00
Länderbank	24·50	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	9·75·00	Bank Małop.	0·15

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 30 listopada 1929

Paryż	20·29·25	Berlin	123·28·50
Londyn	25·12·07	Wiedeń	72·50·50
Nowy Jork	5·15·00·00	Praga	15·27·50
Włochy	26·96·50	Warszawa	57·80·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

Nc. I. 753/29/2. Uchwała. Na wniosek Widzewskiej Manufaktury, Spółki Akcyjnej w Łodzi, zast. przez adw. Dra S. Schorra w Jarosławiu wdraża się postępowanie celem umorzenia zaginionych niżej oznaczonych dwóch weksli trasowanych i wzywa się posiadaczy tych weksli, aby do dni 60 od dnia ogłoszenia się zgłosili i weksle te Sądowi okazali, gdyż w przeciwnym razie uznałby je Sąd za umorzone i bez znaczenia. Oba zaginione weksle wystawione są przez Widzewską Manufakturę, Spółkę Akcyjną w Łodzi i opiewają na jej zlecenie, płatne były w Tarnowie i trasowane były: 1) na Osiasa Stroma w Tarnowie na kwotę 131 zł. 36 gr. z terminem płatności 20 sierpnia 1929; 2) M. Felda w Tarnowie na kwotę 164 zł. 76 gr. z terminem płatności 22 sierpnia 1929 r. 10312

Sąd grodzki, Oddział I.
Tarnów, dnia 22 października 1929.

Nr. IV. 913/29. Na wniosek Salomona Pecha we Lwowie - Zamarstynowie 20 orzeka się postępowanie celem umorzenia zaginionego weksla z daty Lwów 1/6 1929 na 100 zł., płatnego 17/8 1929 we Lwowie na zlecenie wnioskodawcy, akceptowanego przez Maksa Landau we Lwowie, Furmańska 5. Wzywa się posiadacza tego weksla, aby go do dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył temu Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel za umorzony i bez znaczenia. 10343

Sąd grodzki miejski, Oddział IV.
Lwów, dnia 30 września 1929.

KURATELE.

P. V. 77/29/4. Obwieszczenie niewłasnowolności . Uchwałą z dnia 15 czerwca 1929 L. V. 4/29/4 został Maks Deutsch z powodu choroby umysłowej całkowicie pozbawiony własnowolności. Kuratorem ustanowioną została jego żona Mina z Koków Deutsch, zamieszkała w Kołomyi, Rynek. 10309

Sąd grodzki, Oddział V.
Kołomyja, dnia 15 czerwca 1929.

LICYTACJE.

E. 4441/27. Edykt licytacyjny. Dnia 22 stycznia 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w niżej wymienionym Sądzie, w biurze Nr. IV. licytacja realności whl. 396 Zamarstynów. Wartość szacunkowa wraz z przynależytościami: 53.000 zł. Najniższa oferta 26.500 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacjne i inne dokumenta przejrzeć można w podpisanym Sądzie. 10246

Sąd grodzki zamiejski Oddział IV.
Lwów, dnia 15 listopada 1929.

E. 4290/29. Edykt licytacyjny. Dnia 31 stycznia 1930 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 52 licytacja połowy realności obj .whl. 772 i 2593 gminy Bilina wielka, oszacowanych razem na 1797 zł. 50 gr. Najniższa oferta razem wynosi 1198 zł. 34 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki.
Sambor, 4 listopada 1929. 10313

E. 1538/29. Edykt licytacyjny. Dnia 30 grudnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w Sądzie podpisanym biuro Nr. 3 licytacja połowy realności lwh. 371 gminy Głogoczów. Wartość szacunkowa 1619 zł. 74 gr. Najniższa oferta wynosi 1079 zł. 82 gr., poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. 10314

Sąd grodzki.
Myślenice, dnia 28 listopada 1929.

E. 3593/28/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek Jakóba Gelbera w Buczaczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 16 grudnia 1929 o godz. 8.30 rano w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następującej nieruchomości zobowiązanej Sary Klaufer w Buczaczu własnej. Gmina kat. Buczacz — 1/10 część z parterowej części realności odpowiadającej pb. lk. 45 obszaru 1 ar 83 m. kw. Wartość szacunkowa 3450 zł. Najniższa oferta 2.300 zł. — Osoby, roszczące sobie prawa rzeczowe na tej nieruchomości wzywa się do zgłoszenia tych praw w Sądzie tut. najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie wolno ich będzie dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze, chyba, że są wykazane w aktach egzekucyjnych.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 11 listopada 1929. 10316

E. 3966/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Idy Henryki 2 im. Kopeckiej odbędzie się dnia 17 stycznia 1930 o godzinie 11 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności whl. 303 gminy Chłopice, składającej się z pgr. 512/2 stanowiącej ogród tudzież pgr. 519/3 i pgr. 437/2 stanowiących rolę o łącznej powierzchni 1415 sążni kwadratowych. Wartość szacunkowa tej realności wynosi 3200 zl. Najniższa oferta, poniżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi 2134 zł. — Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć w godzinach urzędowych w oddziale kancelaryjnym biuro Nr. 29. 10317

Sąd grodzki, Oddział VI.
Jarosław, dnia 14 listopada 1929.

E. 1279/29. Dnia 20 grudnia 1929 o godzinie 9.30 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację połowy realności lwh. 194 ks. gr. Kozy Antoniego Wójcika własnej o powierzchni 2 morgi 976 sążni kw. wraz z 1/4 częścią domu drewnianego ze stajnią i 1/4 częścią stodoły. Wartość szacunkowa powyższej realności wynosi 5848 zł. zaś najniższa oferta tejże realności, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku, wynosi 3900 zł. Wadjum wynosi 584 zł. 48 gr. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Sekretarjacie Sądu grodzkiego Nr. 9. 10303

Sąd grodzki, Oddział V.
Biała, dnia 8 listopada 1929.

E. 2014/29. Dnia 15 stycznia 1930 o godzinie 9 odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 9 egzekucyjna sprzedaż przez publiczną licytację 1/2 realności lwh. 847 ks. gr. gm. Buczkowice Jana Kufla własnej o powierzchni 114 sążni kw. stanowiącej parcelę budowlaną z ogródkiem, na której znajduje się studnia (dom uległ pożarowi). Wartość szacunkowa powyższej połowy realności 483 zł. Najmniejsza oferta tejże połowy realności, poniżej której sprzedaż nie może przyjść do skutku wynosi 322 zł. Wadjum wynosi 48 zł. 30 gr. Warunki licytacyjne są do przejrzenia w sekretarjacie sądowym Nr. 8. 10304

Sąd grodzki, Oddział V.
Biała, 22 sierpnia 1929.

E. 242/28. Strona zobowiązana Jan Kokondej w Czarnej Wodzie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Alojzy z Okrzesów Kulikowej i małol. Jana Okrzesa działającego przez matkę i opiekunkę w Obidzy, przez adw. Dra Milaniaka w Krościenku n/D. odbędzie się dnia 13 stycznia 1930 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 3 na zasadzie ts. zatwierdzonych warunków licytacja następującej realności: Księga gruntowa gm. kat. Czarna Woda whl. 285, oznaczenie realności: rola, ogród. Wartość szacunkowa z przynależnościami 816 zł. Najniższa oferta 544 zł. Do realności whl. 285 ks. gr. gm. kat Czarna Woda należą następujące przynależności: dom mieszkalny, stajnia i chlewek, oszacowane na 600 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 10305

Sąd grodzki, Oddział II.
Krościenko n/D., dnia 17 września 1929.

E. 1423/29/2. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż połowy realności lwh. 226 ks. gr. gm. kat. Lubomierz zobowiązanego Jędrzeja Kochniarczyka własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 840 zł., najniższa oferta 560 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 10332

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 4 października 1929.

E. 3227/28. Edykt. Dnia 12 grudnia 1929 godz. 9-ta w biurze Nr. 10 odbędzie się licytacja whl. 98 gm. Wojciechowice. Wartość szacunkowa wynosi 504 zł., najniższa oferta 336 zł. Warunki licytacyjne można przejrzeć w Sądzie. Prawa, któreby unicestwiały licytację należy zgłosić w Sądzie przed licytacją pod rygorem utraty. 10340

Sąd grodzki, Oddział V.
Przemyślany, 24 października 1929.

E. 1100/29/4. Edykt licytacyjny. Dnia 31 grudnia 1929 o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 2/4 części realności lwh. 94 ks. gr. gm. kat. Podobin zobowiązanego Andrzeja Lacha własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 3.700 zł., najniższa oferta 2466 zł. 66 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 10339

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 8 listopada 1929.

E. 2712/28/7. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia roszczeń i praw rzeczowych. Na wniosek Dra Maksymiljana Silberschlaga w Buczaczu strony egzekwującej odbędzie się dnia 16 grudnia 1929 godz. 9 przedpołudniem w biurze Nr. 32 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących nieruchomości zobowiązanej Paraski Hodowanej ż. Ołeksy. Gmina kat. Żurawińce, pgr. lkt. 577 pola w niwie „Dąbrowa" obszaru 24 ar. 17 m. kw. Wartość szacunkowa 1300 zł. Najniższa oferta 866 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Osoby roszczące sobie prawa rzeczowe do tej nieruchomości wzywa się do zgłoszenia tych praw w tut. Sądzie najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, gdyż w przeciwnym razie nie wolno ich będzie dochodzić w odniesieniu do tej nieruchomości na szkodę nabywcy w dobrej wierze.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Buczacz, dnia 11 listopada 1929. 10337

E. 2136 /29. Edykt. Dnia 16 stycznia 1930 godz. 10 w biurze Nr. 10, I p. odbędzie się licytacja 3/10 cz. whl. 289 gm. Przemyślany. Wartość szacunkowa wynosi 8.544 zł., najniższa oferta wynosi 4689 zł. 50 gr. Warunki licytacyjne można oglądać w Sądzie. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 10341

Sąd grodzki, Oddział V.
Przemyślany, 16 listopada 1929.

E. 1100/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Stanisławy Markiewiczowej w Leżajsku odbędzie się dnia 15 stycznia 1930 godzina 9 rano biuro Nr. 21 licytacja realności lwh. 216 gm. Leżajsk, oszacowana na 3000 zł. Najniższa oferta 2000 zł., oraz realności lwh. 458 gm. Leżajsk z przynależnościami, oszacowana na 10.762 zł., najniższa oferta 6000 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział IV.
Leżajsk, dnia 9 listopada 1929. 10338

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. IV. 249/29/6. Edykt. Strona powodowa Kasa Oszczędności Dobromila wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Rozalji Altman o 837 zł. 55 gr. L. C. IV. 249/29/6. Audjencję rozprawy wyznaczono 3 grudnia 1929 godz. 8.30 w tym Sądzie biuro 6. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej nieznane, ustanawia się Mendla Risplera kuratorem. 10308

Sąd grodzki, Oddział VIII.
Przemyśl, dnia 29 listopada 1929.

I. Cg. Jb. 183/29. Edykt. Strona powodowa Michał Ożóg wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Kseni Prystulak zam. Ożóg o rozdział małżeństwa do I. Cg. Jb. 183/29. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 13 grudnia 1929 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie sala rozpraw Nr. 8. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Dawida Friedmanna w Tarnopolu kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 10307

Sąd okręgowy, Oddział I.
Tarnopol, dnia 27 listopada 1929.

C. V. 302/29. Edykt. Parańka Smółka wniosła skargę przeciw Tekli z Kotów Maciura o własność. Audjencję do rozprawy wyznaczono na 13 grudnia 1929 godzina 12. Ponieważ miejsce pobytu pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Grudera w Sokalu kuratorem do zastępstwa na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona sama się nie zgłosi.

Sąd grodzki.
Sokal, dnia 26 listopada 1929. 10342

Nc. IV. 467/29. Na wniosek Powiatowej Kasy Oszczędności w Kolbuszowej ustanawia się celem tymczasowego lub ostatecznego ustalenia ugodą lub drogą sporu miary i sposobu przerachowania należności wierzycieli do powyższej Kasy kuratora w osobie p. Jana Grzybczyka, notarjusza w Sokołowie jako przedstawiciela wszystkich wierzycieli.

Sąd okręgowy. 10333
Rzeszów, 11 października 1929.

C. 277/29. Edykt. Przeciw Karolowi Trzosowi z Woli Batorskiej nieznanemu z pobytu wniesionym został pozew w Sądzie grodzkim w Niepołomicach o zapłatę kwoty 614 zł. 30 gr. zpn. Na pozew ten wyznaczono rozprawę na 12 grudnia 1929 godz. 9. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanowiono Rafała Mazura, wójta w Woli Batorskiej kuratorem na koszt i niebezpieczeństwo pozwanego, dopóki pozwany w Sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje. 10306

Sąd grodzki, Oddział II.
Niepołomice, dnia 22 listopada 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 72/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Samuela Monderera, wytwórcy waliz i teczek w Rzeszowie. Komisarz ugodowy Stanisław Jaworski, sędzia Sądu okręgowego w Rzeszowie. Zarządca ugodowy Dr. Süsche Wassermann, adwokat w Rzeszowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 47/I p. dnia 18 grudnia 1929 o godz. 11-tej przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 grudnia 1929. 10334

Sąd okręgowy.
Rzeszów, dnia 23 listopada 1929.

SPRZEDAM Lankastrówkę 16, wyśmienicie bijącą za 20 dolarów. Stuciec 9 m/m na 5 strzał. 25 dolarów. Okazyjnie nabyte zagraniczne łuski 12 i 20 po 6 zł. Teschner 3 po 15 zł. za setkę. B. Jankowski, ulica Czarnieckiego 2. 9333-10

BIURO TŁUMACZEŃ WE LWOWIE, plac Akademicki 1.
wykonuje we wszystkich językach tłumaczenia: dokumentów i aktów prawnych, świadectw szkolnych, korespondencji handlowej, rozpraw naukowych i technicznych, artykułów dziennikarskich, broszur i t. p.
Przyjmuje do przepisywania na maszynie w języku polskim i obcych. 9624-10

PRZETARGI PUBLICZNE.

Do L. III. 5819 ex 1929.

OGŁOSZENIE.

URZĄD WOJEWÓDZKI — DYREKCJA ROBÓT PUBLICZNYCH WE LWOWIE ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na dostawę przedmiotów urządzenia wodociągów, oraz sanitarnego w „DOMU EMIGRACYJNYM" we Lwowie.

Przetarg odbędzie się dnia 9 grudnia 1929 roku o godzinie 12-tej przedpołudniem w biurze Oddziału III. tutejszej Dyrekcji Robót Publicznych (gmach Urzędu Wojewódzkiego, III p.).

Pisemne oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę przedmiotów urządzenia wodociągowych i urządzeń sanitarnych w „Domu Emigracyjnym" we Lwowie" — należy wnieść do Kancelarji Oddziału III. Dyrekcji Robót Publicznych w oznaczonym wyżej dniu najpóźniej do godziny 11.30 przedpołudniem, łącznie z pokwitowaniem Kasy Skarbowej lub potwierdzeniem Kasy Głównej Dyrekcji Robót Publicznych (Oddział I.) na złożone wadjum w wysokości 3% od sumy ofertowej.

Formularze ofertowe i sumaryczne zestawienie przedmiotów (ślepy kosztorys), stanowiące integralną część oferty można otrzymać w Oddziele III. Dyrekcji Robót Publicznych codziennie między godziną 10 a 12-tą do dnia przetargu.

W powyższym czasie będą wyłożone szczegółowe warunki, oraz przepisy Ministerstwa Robót Publicznych, obowiązujące przy oddawaniu państwowych dostaw i robót.

Urząd Wojewódzki — Dyrekcja Robót Publicznych zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, bez względu na wysokość kwoty ofertowej, a także prawo nieprzyjęcia żadnej z wniesionych ofert.

We Lwowie, dnia 26 listopada 1929.

DYREKTOR RP.:
(—) Inż. Blum.
10302-2

KOMITET BUDOWY LICEUM HANDLOWEGO WE LWOWIE
ogłasza

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie budowy Liceum Handlowego przy ul. Skarbkowskiej l. 39 we Lwowie.

Formularze ofertowe otrzymać można **w biurze Kierownika budowy, inżyniera architekta Eugenjusza Czerwińskiego, przy ul. Senatorskiej 11 a, IV piętro, we Lwowie.**

Oferty należy składać **w Dyrekcji** Liceum Handlowego, ul. Skarbkowska 39. Do oferty należy załączyć:

1) **Dowód złożenia wadjum** w wysokości 5% sumy ofertowej, w gotówce lub papierach procent. mających wartość pupilarną, a ustalonych Obwieszczeniem Ministra Skarbu z dnia 2 kwietnia 1928 r. (Mon. Pol. Nr. 86 poz. 140 z r. 1928) względnie w zabezpieczeniach przewidzianych okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 10 września 1927 r. Nr. DOP./5284/III.

2) **Deklarację, iż** warunki ogólne budowy zatwierdzone przez Ministra Robót Publicznych z dnia 24. IV. 1928 r. Nr. 1/1067, oraz przepisy tymczasowe o robotach i dostawach państwowych, wydane przez Ministerstwo Robót Publicznych dn. 31. VII. 1926 r. Nr. III, 396/26 są oferentowi znane.

Otwarcie ofert odbędzie się w Dyrekcji Liceum w obecności oferentów **w środę, dnia 11 bm.** o godz. 12 w południe.

Oferty nieodpowiadające wymienionym powyżej warunkom lub złożone po terminie nie będą rozpatrywane.

Komitet budowy L. H. zastrzega sobie dowolny wybór oferty, względnie nie korzystanie z żadnej oferty, względnie wreszcie wykonanie tylko pewnej części robót objętych ofertą.

We Lwowie, dnia 2 grudnia 1929 r.

Przewodniczący Komitetu: BLAHA m. p.

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska", Lwów, [illegible] pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.